

Między tym, co „nasze” a atrakcją turystyczną

Prywatne kolekcje i izby regionalne na Śląsku Cieszyńskim w perspektywie antropologicznej¹

Grzegorz Studnicki

Uniwersytet Śląski, Muzeum Śląska Cieszyńskiego

Wprowadzenie

Spoglądając na Śląsk Cieszyński (podobnie jak na inne regiony Polski), można dostrzec, że przecinają go liczne szlaki turystyczne. Ich zasięg może mieć zarówno wymiar lokalny – obejmujący jedną lub kilka sąsiadujących ze sobą miejscowości bądź zamykać się w granicach gminy. W pierwszym przypadku są to np. szlaki spacerowe po Cieszynie: Szlak Książąt Cieszyńskich, Śladami Żydów czy Szlak Cieszyńskiej Magnolii, w drugim Trakt Cesarsko-Pruski biegnący wzdłuż dawnej granicy między Śląskiem austriackim i pruskim na odcinku od Strumienia do Pawłowic Śląskich. Szlak Śladami Stroju Cieszyńskiego w Goleszowie to przykład produktu turystycznego obejmującego obszar gminy. Szlaki mogą mieć także szerszy zasięg, przekraczający historyczne i kulturowe granice regionu. W granicach administracyjnych gmin i powiatów łączą się trasy o zasięgu wojewódzkim, międzywojewódzkim, a także międzynarodowym. Przykładami mogą być tutaj nie tylko szlaki górskie, ale także Szlak Architektury Drewnianej województwa śląskiego, Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego, Szlak Kulinaryny „Śląskie Smaki”, szlak dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego Greenways Kraków – Morawy

■ 1 Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2012–2015. Projekt badawczy 11H11 02598.

– Wiedeń² lub Szlak Tradycji, obejmujący od 2010 roku obszar Polski, Republiki Czeskiej i Słowacji. Przyglądając się zarówno współczesnym szlakom, jak i przewodnikom czy informatorom turystycznym, można zauważyć, że w ciągu ostatnich 20–25 lat nastąpiła pewna specjalizacja tematyczna, będąca w założeniu odpowiedzią na sprecyzowane potrzeby i zainteresowania turystyczne odbiorców indywidualnych oraz grupowych. Nie powinno więc dziwić, że można spotkać się z materiałami oddzielnie promującymi oferty dla miłośników dziedzictwa kulturowego, przejawy kultury ludowej regionu, architekturę sakralną, architekturę drewnianą, przemysłową, kulinaria oraz aktywne spędzanie czasu w ramach: pieszych wycieczek, sportów rowerowych, zimowych, ekstremalnych. Pojawiają się także materiały dla osób zainteresowanych ornitologią, botaniką, wędkarstwem czy myślistwem.

Powstanie niektórych szlaków nie byłoby możliwe, gdyby nie wiele działań: wysiłków podejmowanych przez regionalistów, miłośników lokalnej kultury i przyrody, działaczy społecznych skupionych w organizacjach pozarządowych, ale także dzięki ich współpracy z przedsiębiorcami, szkołami, muzeami lub organami samorządu terytorialnego [JST] (odpowiedzialnymi np. za kulturę, promocję i turystykę). Przeobrażenia społeczno-polityczne po 1989 roku stworzyły poniekąd przestrzeń dla tego typu oddolnych inicjatyw w zakresie promowania oraz dokumentowania przez społeczności lokalne czy regionalne własnego dziedzictwa. Z jednej strony krępujące ramy dawnego systemu zostały rozmontowane, dając pewnego rodzaju wolność podmiotom działającym w tym obszarze. Z drugiej wprowadziły one nowe zasady, w których dziedzictwo, tradycje, przeszłość i historia regionu postrzegane są nie tylko jako element edukacji, coś, na czym oprzeć można współpracę lokalną, regionalną bądź transgraniczną, ale również jako element tożsamości i podstawa, na której budowana jest różnorodność (dystynkcja) kulturowa. Miejsca – włączane w domenę promocji i konstruowania atrakcji turystycznej, która wciąga tym samym wymienione elementy wraz z pamięcią społeczną/kulturową w pole ekonomii i strategii gospodarczych – stają się jednym z zasobów. Jednocześnie zakłada się, że do ich funkcjonowania potrzebne jest pozyskiwanie środków publicznych krajowych i zagranicznych, czyli grantów³.

■ 2 *Kraków – Morawy – Wiedeń Greenways. Poznaj Europę środka, podróżuj wśród zieleni!* [@] www.krakow-wieden.pl, dostęp: 27.12.2013.

3 Takie podejście można odnaleźć w strategiach rozwoju miasta Cieszyna i powiatu cieszyńskiego, które powstały m.in. w oparciu o analizę SWOT; por. *Strategia rozwoju Śląska Cieszyńskiego 2001–2016*, Cieszyn 2001, s. 6, 18–20; *Strategia rozwoju miasta Cieszyna na lata 2010–2020*, Cieszyn 2010, s. 67–75.

Powyższe słowa kierują uwagę na to, że pojawiające się co jakiś czas nowe szlaki turystyczne oraz ich funkcjonowanie, promocja, oznakowanie są możliwe dzięki środkom własnym podmiotów, ich pracy, zaangażowaniu, umiejętności wykorzystania posiadanego kapitału społecznego i sieci społecznych, ale także dzięki dotacjom m.in. Ministerstwa Gospodarki i Pracy, urzędów marszałkowskich, miejskich, gminnych czy pozyskiwanych z funduszy europejskich, takich jak: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, w czym pośredniczą Euroregion Śląsk Cieszyński lub Euroregion Beskidy. Przykładem może być wspomniany już Szlak Tradycji czy utworzony w 2008 roku szlak „Ondraszkowo – zbójnickie ścieżki” obejmujący 10 miejsc związanych z postacią Ondraszka – z czego jedna połowa ulokowana jest po polskiej, druga zaś po czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego. Również w ramach Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich i związanego z nim Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich dystrybuowanego za pośrednictwem Lokalnych Grup Działania [LGD]: Cieszyńska Kraina, Ziemia Bielska oraz obejmująca gminę Istebna – Żywiecki Raj i tzw. małych projektów realizowane są m.in. druk materiałów promocyjnych czy monografii miejscowości. Wykorzystuje się także fundusze Norweskiego Mechanizmu Finansowania i Europejskiego Obszaru Gospodarczego (np. Szlak Cieszyńskich Archiwów i Bibliotek Zabytkowych).

Celem inicjatorów owych szlaków jest stworzenie produktu turystycznego, który nie tylko zaspakajałby potrzeby ludyczne związane z czasem wolnym, ale także takiego, który realizowałby funkcje edukacyjne, poszerzające kompetencje kulturowe oraz w pewnym sensie integrujące (np. pokolenia), nie tracąc jednocześnie z pola widzenia wymiaru ekonomicznego (komercyjnego). Działanie w polu turystyki (np. kulturowej) polegające na wytwarzaniu atrakcji turystycznej poprzez konstytuującą ją społecznie i językowo wytwarzane oznaczniki sprowadza się często do wykorzystania lub przywołania lokalnych zasobów pamięci historycznej, pamięci społecznej/grupowej, komunikacyjnej czy tradycji. Służy to wytwarzaniu dystynkcji kulturowej, wyjątkowości i egzotykcji miejsca, które są m.in. jednym ze składników sprzyjających zaistnieniu doświadczenia i przeżycia turystycznego. W proces ten włączane są w tym celu, bezpośrednio lub pośrednio, osoby zajmujące się dokumentowaniem, gromadzeniem i badaniem śladów przeszłości społeczności lokalnej lub regionalnej oraz wytwarzaniem na jej temat wiedzy zarówno czysto naukowej, jak i tej o charakterze popularnonaukowym. Są to zarówno ci, którzy zawodowo związani są z instytucjami badawczymi popularyzującymi wiedzę, takimi jak muzea, archiwa, uczelnie wyższe, a więc historycy, archeolodzy, etnografowie, archiwiści,

ale także korzystający i współpracujący z tymi instytucjami rozmaici działacze społeczni, regionaliści, fascynaci dziejów i historii regionu, oddolni strażnicy i tłumacze rodzimej tradycji, historii, kultury, którzy poświęcają swojej pasji wolny czas. Wszyscy oni – bezpośrednio lub pośrednio – tworzą rodzaj elity lub grupy liderów, którzy decydują i definiują, „co” lub „kto” z perspektywy losów i dziejów społeczności lokalnej wart jest upamiętnienia, zarówno w wymiarze kultury pamięci i praktyk tożsamościowych, jak i przedstawienia jako potencjalnej atrakcji turystycznej. Sięgają przy tym po rozmaite materiały źródłowe, wcześniejsze narracje, materialne nośniki pamięci.

Można powiedzieć, że dwa obszary – pole turystyki i kultura pamięci – przecinają się, nachodzą na siebie, mają część wspólną, wchodzą w pewnego rodzaju alians, „posiłkują się” sobą i wspierają wzajemnie. Atrakcja turystyczna może utrwalić pamięć o pewnych wydarzeniach, procesach, dawnych dziejach czy osobach, ale formą oferty turystycznej mogą być także praktyki, które dawniej nie były czymś nadzwyczajnym i stanowiły część codziennych, rutynowych działań, jednak na skutek zmian, jakie wprowadziła nowoczesność, kojarzą się z dawnością, czymś egzotycznym – np. tzw. tradycyjne rzemiosło. Nie bez znaczenia jest więc to, że inicjatorzy szlaków obok walorów krajobrazowych często wybierają na ich trasie miejsca stanowiące świadectwo minionych czasów, uznawane za przejaw dziedzictwa kulturowego, miejsca, w których materialność zaświadcza o obecności tego, co minione, tradycyjne, historyczne, specyficznie lokalne.

Miejsca pamięci i ich funkcje w obszarze doświadczenia turystycznego

Miejscami-atrakcjami są więc kolekcje, muzea tematyczne, izby regionalne, izby pamięci, prywatne lub społeczne skanseny, pracownie znanych artystów, osoby zajmujące się profesją kojarzącą się z tym, co „tradycyjne”, „minione”. A także przejawy dawnej architektury, w których dostrzec można to, co typowe dla kultury lokalnej, przedmioty rękodzieła stanowiące symbole specyficznie śląskie, góralskie itd. Niektóre z tych miejsc można określić mianem „nieprofesjonalnych” muzeów czy kolekcji⁴, przy czym

■ 4 Przykładowo, ograniczając się do Śląska Cieszyńskiego, osoby i organizacje przygotowujące w latach 2002–2003 Szlak Architektury Drewnianej województwa śląskiego, który został oznakowany w latach 2008–2009, objęły nim obok świątyń bądź budynków znajdujących się pod opieką JST, takie miejsca jak: Izbę Regionalną „Chata Kawuloka” w Istebnej (wybudowaną w 1923 roku), kaplicę wotywną Ludwika

przymiotnik „nieprofesjonalny” użyty jest w tym znaczeniu, że opieki nad zgromadzonymi w nich zbiorami nie sprawują instytucje kultury, ale podmioty, które nie mają zagwarantowanego stałego wsparcia finansowego ze strony samorządu lub państwa⁵. Atrakcje konstruują nie tyle same miejsca, ile osoby, które oprowadzają i opiekują się nimi. Stanowią one pewien zwornik między tym, co lokalne, dawne a tym, co współczesne, prowadząc narracje o miejscu i zgromadzonych w nim przedmiotach, ich przeznaczeniu, wyjątkowości, powiązaniu z życiem i losami danej rodziny, lokalnej społeczności czy instytucji niejako konstytuując – obok informacji w przewodnikach, na serwerach informacyjnych, w mediach, rekomendacjach innych osób – turystyczne doświadczenie. Opiekunowie kolekcji są również osobami, poprzez których wypowiedzi uzewnętrzniona zostaje pamięć indywidualna i zbiorowa, której częścią czuje się narrator. Obecność osoby reprezentującej lokalny świat (nie zawsze musi to być autochton), zaświadczającej o jego odmienności swoim strojem, językiem, tworzonymi przez nią narracjami, przekazywanymi informacjami, angażowaniem zmysłów dotyku, smaku czy powonienia, kontaktem z tzw. żywą historią, otoczeniem, na które składają się archaicznie bądź dziwnie wyglądające, niespotykane na co dzień artefakty, tworzy potencjalnie kontekst uczestnictwa w tym, co wymyka się codziennej rutynie życia zwiedzających – a więc jedną z podstaw doświadczenia turystycznego.

Jak zaznaczono wcześniej, pole praktyk turystycznych, jak i pole polityki tożsamości kulturowej społeczności lokalnych regionu, łączące się z kulturą pamięci, zachodzą na siebie i pozostają w związku z epoką nowoczesności. Na poziomie polityki tożsamości nowoczesność przeobraziła i przeobraża lokalne światy, uświadamiając ich mieszkańcom, że kultura czy tradycja mają wymiar historyczny – zmieniają się, a związane z nimi poszczególne praktyki znikają lub ulegają zapomnieniu. Owe transformacje wywołane tempem zmian m.in. w zakresie zdobywania środków do

Konarzewskiego (przy zwiedzaniu której można także odwiedzić Galerię i Pracownię Rodziny Konarzewskich w Istebnej), promował i polecał ekspozycję koronek koniarkowskich i rzeźby w Izbie Twórczej Heleny i Mieczysława Kamieniarzy w Koniakowie, Muzeum Koronki – Izba Pamięci Marii Gwarek (znana też jako Izba Regionalna Koronki Artystycznej) w Koniakowie, Galerię Sztuki Regionalnej „Chata na Szańcach” w Koniakowie czy „Starą Zagrodę” w Ustroniu. Wymienione obiekty znajdują się w ramach pętli beskidzkiej. Z kolei otwarty w 2006 roku Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego – w 2010 roku stał się częścią Europejskiego Szlaku Dziedzictwa Przemysłowego – z prywatnych i społecznych inicjatyw muzealnych obejmuje znajdujące się w granicach Śląska Cieszyńskiego Muzeum Drukarstwa w Cieszynie.

⁵ W. Chodacz, J. Florczak, M. Kopecka, D. Żukowski, *Muzea lokalne. Raport z badań zrealizowanych w ramach projektu »Nieprofesjonalne kolekcje jako nośniki tożsamości lokalnej«*, Krzeszowice 2012, s. 7.

życia czy przemieszczanie się ludzi spowodowały, że to, co dawniej dla zdecydowanej większości wspólnoty lokalnej było nieuświadomianą do końca koniecznością, w czym byli zanurzeni i co wyznaczało ich całe uniwersum kulturowe, staje się dziś tym, co jednostka może wybierać spośród wielu innych stylów lub dróg życia. Zmiany te powodują, że dawne praktyki życia codziennego związane z pasterstwem, rolnictwem, rzemiosłem czy pracą produkcyjną, ale także z życiem społecznym czy duchowym przechodzą w sferę usług oferowanych turystom lub grupom miłośników zainteresowanych kulturą ludową. Nowoczesność jest przyczyną gwałtownego zerwania ciągłości między przeszłością a współczesnością powodując, że jeszcze nie tak dawno, bo 30–40 lat temu spotykane praktyki, używane przedmioty, które występują lub o których wspomina się w muzeach czy innych miejscach pamięci postrzegane są jako coś archaicznego, niecodziennego, uzyskując przez to wymiar egzotyki, ciekawostki czy odmienności, wybiegającej poza codzienne doświadczenie zwiedzającego tego typu przestrzenie. Fakt ten pozwala postrzegać owe miejsca jako generujące przeżycia i doświadczenia turystyczne. Zgromadzone przedmioty, dokumenty, stare fotografie mają swój wymiar estetyczny, a wraz z towarzyszącymi im narracjami, odwołaniami do mitów, autoopisu, autostereotypów współtworzą jednocześnie atmosferę swojskości i niezwykłości lokalnej kultury. Efekt doświadczania „niezwykłego” wzmacnia dawność prezentowanych artefaktów oraz wypowiedane w ich obecności relacje dotyczące pochodzenia czy przeznaczenia, losów osób będących ich właścicielami, dawnego kontekstu społecznego (jeśli zwiedzający komunikują swoim zachowaniem zainteresowanie poruszaną tematyką, mogą zapoznać się także z procesem renowacji przedmiotów czy okolicznościami ich nabycia). Przeszłość poprzez egzotyzację może stać się towarem, a sam proces gromadzenia przedmiotów będących ich nośnikiem – świadectwem – może być postrzegany jako element integrujący społeczność lokalną⁶.

W tworzeniu kolekcji pomaga nieraz rodzina. Przykładem może być kolekcja Macieja Bieńka z Ochab, który obok izby regionalnej z przedmiotami codziennego użytku pochodzącymi z przełomu XIX i XX wieku

■ 6 „To był mój pomysł [...] z panem od historii żeśmy dalej razem działali. Jest to dla mnie tematyka bliska. Zależy mi na łączności pokoleń. Na tym, żeby te więzi międzypokoleniowe nie zanikały. Żeby je wzmacniać. Bo te sprzęty, które tutaj są, to przede wszystkim są dzięki, na początku, nauczycielom [...], którzy sami gdzieś tam szperali, chodzili po rodzinach i grzebali po strychach i tak dalej. Ale włączyliśmy w to uczniów [...]. Pisaliśmy takie specjalne prośby do rodziców, do dziadków [...]. A ten główny cel, no to żeby właśnie wzmacniać więzi międzypokoleniowe i dorobek kulturowy Pierścica zachować” (Szkolna Izba Regionalna w Pierścicu, 9.07.2013).

zgrupował, dzięki pomocy ojca i brata, kolekcję dawnych maszyn rolniczych, ciągników, bryczek, samochodów i odbiorników radiowych⁷. Czasem przedmioty przynoszą sąsiedzi. Niejednokrotnie w proces włącza się także uczniowie, np. podczas tworzenia izb regionalnych przy szkołach – choć te kolekcje mają często problemy lokalowe i nie są udostępniane turystom. Przedmioty można zdobywać drogą daru, wymiany (np. za „flaszkę wódki”) lub kupna.



Fot. 1. Izba regionalna Antoniego Szpyrcy w Wędrzyni (Zaolzie)

Fot. G. Studnicki, 2013 rok.

Uzupełnieniem przestrzeni mogą być obok eksponatów fotografie lub ilustracje (rysunki, grafiki, obrazy) przedstawiające dawny świat – owe „kiedyś” i żyjących „dawniej”. Często są to kopie zdjęć przedstawiających osoby przyodziane w stroje regionalne, reprodukcje starych, pochodzących z początku XX wieku pocztówek, grafiki, drzeworyty dokumentujące życie społeczności wiejskich lub pasterskich. Czasem są to prace regionalnych twórców (np. w kilku miejscach można spotkać obrazy Antoniego Szpyrcy malowane na szkle) lub próby uchwycenia przeszłości (losów) miejscowości bądź konkretnych gospodarstw przez ich mieszkańców. Przykładem mogą być rysunki Romana Bieńka prezentowane na jednej ze ścian prywatnej izby regionalnej w Ochabach. Jak zaznacza jej gospodarz: „Na tych

■ 7 Por. M. Kałuski, *Ochabskie cuda*, „Cieszyńskie Okolice” 2011, nr 3, s. 3.

obrazkach ojciec uwiecznił historię naszego gospodarstwa [...] od czego zaczynaliśmy, jak wyglądała praca w polu [...], jakich sprzętów używaliśmy i wreszcie – jak wyglądało nasze gospodarstwo [...] to wspaniała rodzinna pamiątka, dlatego doczekała się takiej ekspozycji”⁸. Jest to przykład hybrydalnego charakteru tych miejsc, w którym własne/swojskie przenika się z publicznym, gdzie prywatne eksponaty i ekspozycja włączane zostają do ogólnej narracji o miejscowości lub mających bardziej „uniwersalny” charakter procesów.

W świetle powyższych uwag prywatne muzea, izby regionalne, kolekcje wychodzą naprzeciw turystyce, szczególnie zaś tej określanej mianem kulturowej, najogólniej definiowanej jako „aktywność osób w ich miejscach pobytu turystycznego oraz podczas podróży z miejsc stałego zamieszkania, która pozwala na poznanie lub doświadczenie różnych sposobów życia innych ludzi – sposobów odzwierciedlających obyczaje społeczne, tradycje religijne, myśl intelektualną, dziedzictwo kulturowe i mających na celu zaspokojenie ludzkich potrzeb, pragnień oraz oczekiwań w zakresie kultury”⁹. Pozwalają one realizować praktyki turystów związane z ich autentycznym zainteresowaniem dziedzictwem kulturowym (zabytki, folklor, miejsca związane z dawnymi wydarzeniami itp.) oraz ich uczestnictwem w szeroko rozumianym współczesnym życiu kulturalnym podczas przemierzania się z miejsca stałego zamieszkania do miejsc atrakcji kulturalnych/kulturowych celem zdobycia nowych informacji, doświadczeń czy zaspokojenia własnych potrzeb¹⁰. Warto dodać, że owo doświadczenie odmienności, na którym bazuje doświadczenie turystyczne (także to definiowane w ramach turystyki kulturowej) potencjalnie jest również skierowane do mieszkańców regionu – „mieszkających po sąsiedzku” członków społeczności lokalnej. Poprzez udział w tego typu doświadczeniu, kontakt z przedmiotami kojarzącymi się z przeszłością „naszej” miejscowości i społeczności popularyzują dziedzictwo, tradycję, wyjątkowość, odrębność, konstytuując i przekazując tym samym pamięć zbiorową, wokół której budowana jest tożsamość. Tworzy się przez to poczucie zakorzenienia, wyobrażenie łączności z przeszłością, minionymi pokoleniami, ale także tłumaczy się i ocenia współczesność.

Przeobrażająca moc nowoczesności powoduje, że to, co kojarzone jako tradycyjne, ludowe, wokół czego budować można poczucie bycia jako *tu stela* oraz konstrukcje śląskości czy góralskości, mają szansę

■ 8 Ibidem, s. 3.

9 B. Marciszewska, *Społeczno-ekonomiczne uwarunkowania rozwoju turystyki kulturowej w Polsce*, „Problemy Turystyki i Hotelarstwa” 2002, nr 3, s. 5.

10 Ibidem, s. 9.

„zmaterializować się” m.in. w tego typu miejscach (owe manifestacje mogą się oczywiście uzewnętrzniać w innych, bardziej złożonych sytuacjach i interakcjach). Prywatne i społeczne muzea czy izby regionalne są nie tylko przejawem kolekcjonerskiej aktywności inicjatorów tych miejsc, ale także wynikiem ich troski o ślady przeszłości, chęci zachowania tego, co poniekąd pozwala się im definiować i lokować jako osoby przypisane do „tej” części świata, do konkretnej społeczności lokalnej, z którą są powiązani relacjami rodzinnymi, sąsiedzkimi, zawodowymi. Z wypowiedzi osób prowadzących tego typu miejsca przebija postawa zaniepokojenia, że nie da się wszystkiego ocalić, że ludzie nie mają szacunku do tego, co dawne, że nie interesują się przeszłością, która określa kim jesteśmy. Świadczy to, że przedmioty mają nie tylko wartość kolekcjonerską, ale są artefaktami, którym aktorzy społeczni przypisują funkcję nośników pamięci, a więc mają wartość niematerialną. Tym samym owe przestrzenie można postrzegać jako jedną z kulturowych praktyk autoprezentacji społeczności lokalnej, w których antropologizacji poddawana jest „własna” kultura poprzez odwołanie się do kategorii swojskości, dawności, śladów świadczących o „naszej” przeszłości, tradycji i dziedzictwie. Jest to próba ujęcia i przedstawienia idei wspólnoty lokalnej, regionalnej oraz jej kultury, dokonywana za pośrednictwem eksponatów czy przedmiotów będących dawniej w użyciu przez tych, których członkowie dzisiejszej społeczności uznają za przodków. Owe artefakty świadczą lub też wskazują na odczuwaną przez aktorów społecznych więź łączącą przeszłość z teraźniejszością, żyjących współcześnie z tymi, którzy odeszli – sposób życia poprzedników uznając za część „swojego” dziedzictwa. Dzięki takim zabiegom wspólnota obejmuje nie tylko żyjących, ale także tych, których nie ma już wśród żywych. Można się zastanawiać, na ile przedstawiane za pośrednictwem eksponatów reprezentacje odzwierciedlają realnie minioną rzeczywistość, a na ile są produktem współczesnych oczekiwań i estetyzacji wyobrażeń dotyczących przeszłości wspólnoty. W tym świetle przestrzenie te i zgromadzone w nich sprzęty mogą być rozpatrywane nie tylko jako reprezentacja tego, co „nasze”, tego, co kojarzone z „naszą” tradycją czy „naszym” dziedzictwem (a jest adresowane do „swoich”, jak i przybywających turystów), ale także jako przejaw nostalgii.

Na skutek przemian, jakie niesie ze sobą nowoczesność, przedmioty zgromadzone w tego typu przestrzeniach jawią się jako pochodzące z odmiennego kontekstu historyczno-kulturowego. Tym samym tracą one swoje pierwotne zastosowanie i funkcję (a więc potencjalnie na jakiś czas mogły znaleźć się w kategorii przedmiotów-odpadów, nie przypisuje się im użyteczności, nie krążą wśród ludzi, lecz najczęściej są gdzieś

„pogrzebane”¹¹), następnie ich wyeksponowanie w przestrzeni społecznie definiowanej jako ekspozycja, kolekcja czy muzeum powoduje, że stają się one, by użyć terminologii Krzysztofa Pomiana – semioforami, czyli przedmiotami, które tracą swą pierwotną funkcję użytkową na rzecz oglądania i niesionych znaczeń¹² (np. święte obrazy mogą tracić wymiar sakralny na rzecz estetycznego lub symbolizującego idee religijności ludowej). Tworzą one kolekcję przedmiotów czasowo lub na trwale wyłączonych z użytku¹³. Są chronione w zamkniętym i specjalnie przygotowanym do tego celu miejscu i, co jest najważniejsze – wystawione do oglądania. Przedmioty te (A) zyskują znaczenie – czyli stają się semioforami – wtedy, gdy połączy się ich obecność z ideą (B), którą się chce przedstawić, np. jako rozwój pewnych praktyk, egzotykę, to, co określa się jako „nasze” dziedzictwo, kulturę regionu, kulturę ludową itd., a dokładnie wtedy, gdy pojawia się grupa (C), która tego dokonuje oraz zakłada obecność odbiorców zdolnych odczytywać przekazywane znaczenia czy reprezentacje. Przyjmuje się wtedy, że „A jest częścią B”, „A jest bliskie B”, „A jest wytworem B” lub „A jest podobne do B”. Jak zauważa K. Pomian, każdy przedmiot kolekcji pozostaje zawsze przynajmniej w jednym z wyżej wymienionych stosunków z jakimś niewidzialnym światem (A reprezentuje B z punktu widzenia C – obserwatora)¹⁴. Inaczej mówiąc, przedmioty w tego typu miejscach są gromadzone nie tyle ze względu na ich użyteczność, ale ze względu na ich znaczenie tak, by idea stała się „dostępna” wzrokowi, by pośredniczyły między widzami a światem niewidzialnej idei.

Zgromadzone w kolekcjach artefakty wyrwane ze swego dawnego kontekstu i zestawione obok siebie dają złudzenie, niczym fotografia, że świat, który reprezentują jest dostępny. Efekt ten wzmacniają narracje przewodników lub opiekunów oraz to, że przedmiotów można dotykać, czasem używać. Wszystko to wskazuje na specyfikę miejsca – jego *genius loci* – zarówno tego, w którym zgromadzone są przedmioty (czyli muzeum, izby

■ 11 Por. Igor Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy – utowarowienie jako proces*, przeł. E. Klekot, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. E. Nowicka, M. Kempny, Warszawa 2003, s. 249–275. Autor opisuje proces polegający na włączaniu lub wyłączaniu pewnych przedmiotów z kategorii towarów oraz postrzegania ich jako bezcenne w połączeniu z kulturową biografią rzeczy.

12 K. Pomian, *Zbieracze i osobliwości. Paryż – Wenecja XVI–XVIII wiek*, przeł. A. Pieńkos, Gdańsk 2012, s. 44.

13 Przykładem może być działające w Cieszynie od 1996 roku Muzeum Drukarnictwa, w którym ekspozytor-maszyny drukarskie wykorzystuje się nadal do druku wizytówek lub innych materiałów promocyjnych, dzięki czemu zyskują one dodatkową wartość.

14 Ibidem, s. 39–40.

regionalnej, izby pamięci, izby twórczej), jak i miejsca-idei, które współtworzone jest przez sieci relacji społecznych, rodzinnych, sąsiedzkich, międzypokoleniowych rozciągniętych w czasie, w wyniku których kształtuje się społeczno-kulturowa specyfika społeczności lokalnej i regionu, a także losy konkretnej osoby lub rodziny. Aby owa idea była jak najlepiej dostępna, by przybliżyć jej wielowymiarowość, dąży się do zgromadzenia serii i odpowiedniej liczby przedmiotów – semiofor. To one mają stworzyć jak najwierniejszą reprezentację tego, co jest w sferze *imagines* przedmiotów lub jej przynależne (np. jeśli ideą jest pasterstwo, drukarstwo, pszczelarstwo, to trzeba zgromadzić jak największą liczbę przedmiotów kojarzonych z tą aktywnością). Słowo reprezentacja akcentuje pewną praktykę przywoływania rzeczywistości, która nie jest lub nie może być dostępna bezpośrednio doświadczeniu.

W tym miejscu można oddać głos Deanowi MacCannelowi, który zwracając uwagę na funkcję muzeum w perspektywie doświadczenia turystycznego, wyróżnia dwa typy wystaw muzealnych: kolekcje i reprezentacje. Ta druga polega na „umieszczaniu obiektów w pewnej odtwarzanej sytuacji pomyślanej jako całość”, a więc „trzeba je arbitralnie wyodrębnić z otoczenia (czyli z pierwotnego kontekstu) i odpowiednio zestawić” – pojawia się wówczas reprezentacja, która skłania do identyfikacji¹⁵. Z kolei kolekcjami kieruje idea gromadzenia i katalogowania przykładów różnych typów obiektów tego samego rodzaju. Nie zmierza się przy tym do odtwarzania pewnej naturalnej, kulturowej czy historycznej całości, ale narzuca się im pewien porządek¹⁶. Oczywiście te dwie kategorie mogą się krzyżować, czego przykładem jest Muzeum Drukarstwa w Cieszynie, gdzie obok zbioru działających maszyn drukarskich można odnaleźć przykłady tutejszych druków, etykiet, publikacji, fotografii obiektów lub postaci związanych z cieszyńskim drukarstwem, a także wiele innych sprzętów będących wyposażeniem drukarni – odsyłających do ogólnej idei tradycji drukarskich miasta.

Nagromadzenie przedmiotów w miejscach pamięci przywołuje skojarzenie z Foucaultowską koncepcją heterotopii, czyli miejsca, w którym dokonuje się kumulacja przestrzeni i czasu, gdzie ta druga kategoria akumuluje się w nieskończoność – nie przestaje się spiętrzać. Jest to przejawem woli zamknięcia w jednym miejscu minionych epok, form, odmian smaku, przedmiotów, które mają swoją historię, swoje losy, swoich

■ 15 D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, przeł. E. Klekot, A. Wieczorkiewicz, Warszawa 2002, s. 123.

16 Ibidem, s. 124

dawnych właścicieli itd., przejawem idei ustanawiającej miejsce zawierające wszystkie czasy, będąc poza czasem, niedostępne dla jego niszczącego wpływu¹⁷. Jako element turystyki kulturowej owe izby twórców sztuki nieprofesjonalnej, izby regionalne, quasi-skanseny wydają się dostarczać kontaktu z tym, co zarazem dawne, ale i związane z tym, co regionalne, tutejsze, egzotyczne. Dokonuje się to w czasie podróżowania, czasie wolnym czy odpoczynku, a tym samym owe miejsca wpisują się w dwie inne formy heterotopii: święta i wieczności – zakumulowanego czasu. Owe miejsca oferują zwiedzającym odkrycie góralskiego, śląskociężyńskiego życia w postaci, której nie ma, ale przy jednoczesnym założeniu, że ich reminiscencja jest jeszcze obecna w życiu społeczności lokalnej (regionu) i współtworzy *genius loci*. Tak więc heterotopia muzeum może mieć różne funkcje dla różnych grup. Z punktu widzenia turysty dostarcza wyobrażeń, egzotykuje miejsce, natomiast z perspektywy tubylców może być miejscem pamięci, w oparciu o które budują wyobrażenie o własnej zbiorowej przeszłości, konstruuje własną tożsamość kulturową. W końcu owe miejsca mogą u niektórych starszych zwiedzających uruchamiać indywidualne wspomnienia (niezależnie od tego, skąd pochodzą), przywoływać i przypominać świat, praktyki, czynności, relacje międzyludzkie, które kiedyś były ich udziałem oraz pobudzać do wyartykułowania owych wspomnień. Budzi to skojarzenie nie tylko z autentycznością, ale także z kolejną formą obcowania czy przeżywania przeszłości połączonej jednocześnie z krytyczną oceną teraźniejszości, a mianowicie z nostalgią¹⁸.

Nostalgia będąca tęsknotą za czasem i światem, które przeminęły oraz towarzysząca jej chęć ich wspomnienia i powtórnego przeżycia mogą być interpretowane jako potrzeba oderwania się podmiotów od współczesnych im spraw i będącej ich udziałem niepewnej codzienności. Pojawia się ona w sytuacji, kiedy społeczeństwo podąża z jakiegoś określonego „stamtąd” (zdefiniowanej przeszłości) do jakiegoś określonego, projektowanego

■ 17 M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6 (96), s. 123.

18 „A my nie prezentujemy tutaj wartości muzealnych, my przyzujemy wartość tego życia i tego obiektu, czyli to, żeby właśnie ludzie poczuli tą swobodę, żeby poczuli życie jako downo płynęło, żeby poczuli tą prostotę i to zadowolenie z życia. No to tylko o to chodzi, żeby ludziom właśnie to pokazać i jak ludzie wychodzą z naszy izby, to powiadają właśnie, że w innych, że w innych skansenach, muzeach ni można tego właśnie poczuć, co się w naszej chałpie czuje. Tą prostotem, tą swobodem, po prostu jesteśmy oddani dla tych ludzi, nie? [...] Żeby ludzie w tym zwariowanym świecie, w tym świecie nienormalnym, kany się cały czas napędzomy niewiadomo po co, żeby siedneli na zwykły prosty stołek i żeby na te pół godziny zapomnieli o komórce, o laptopie, ło tym, że są sprawy do załatwienia” (Chata Kawuloka w Istebnej, 16.04.2013).

i oczekiwanego „dokądś” (przyszłość lub zakładany model społeczeństwa). Jest ona wynikiem zachwiania pewności, reakcją na niepokoje i chaos – jest ucieczką do wyidealizowanej i wyobrażonej oraz pozytywnie ocenianej przeszłości¹⁹. Nostalgia może łączyć się z doświadczeniem turystycznym, ale także stać za podjęciem decyzji o powoływaniu do życia miejsc pamięci, na co wskazują wypowiedzi niektórych ich opiekunów, deklarujących tęsknotę za światem, który jest już nieobecny²⁰. Takie pozytywne postrzeganie i ocenianie przeszłości jest konsekwencją „zerwania ciągłości” między tu i teraz, a tym, co zaszło „kiedyś”. Jest wspierane czynnością zapominania i wypierania, dzięki czemu przeszłość jawi się jako względnie bezpieczna i uporządkowana, jako czas, nad którym mamy kontrolę w przeciwieństwie do nieokreślonej, chaotycznej, posiadającej skazę braku wartości terażniejszości. Rodzi to napięcie emocjonalne, w konsekwencji czego przeszłość zbliża się czy też przybiera cechy czasu mitycznego początku. W tym kontekście zgromadzone przedmioty budzą skojarzenia z tym, co dawne, z czym samemu miało się do czynienia bądź było „naszym” udziałem, choć zarazem zostało utracone. Nostalgiczne przeżycie może być wzmocnione interakcją z osobą oprowadzającą. Ów nostalgiczny wymiar dotyka szczególnie tych, którzy stykają się z przedmiotami dawniej używanymi przez nich samych lub pamiętają, jak inne osoby ich używały. Tego typu stan może skłaniać do dalszych interakcji, w ramach których jednostki dzielą się swoimi wspomnieniami oraz wiedzą z oprowadzającym, jak i innymi zwiedzającymi – tym samym wytwarza się między nimi pewna więź.

Prywatne muzea, izby regionalne, w których zdeponowane są ślady przeszłości można postrzegać jako „produkt” nostalgii, definiowanej jako tęsknota za „prawdziwymi” relacjami społecznymi, gdzie przeszłość jawi się jako coś zrównoważonego i pozbawionego konfliktów²¹. Dariusz Wadowski, idąc tym tropem, powołuje się na uwagi Jeana

■ 19 W. Burszta, *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacionalizmem w tle*, Warszawa 2013, s. 257.

20 „Jak się człowiek wychował w takiej starej chałupie, i po prostu ten sentyment był, no i do tej starej chałupy, do tego bytu, jaki się w nim tam odbywało, toch uznoł, że po prostu, że szkoda, żeby ten sposób bycio i ta tradycja, w ogóle zachowanie tych sprzętów, i tego wszystkiego, że, żeby to zachować, po prostu. Żeby następcy..., dziećka, czy nawet starsi ludzie, jak przychodzą i olóndajóm, to po prostu chętnie w myślach do tego wracają, żeśmy taki też mieli, ale żeśmy to wycieпали zniszczyli. Z sentymentu do staroci i do takiego sposobu życia, po staroświecku” (Regionalna Izba Twórcza w Wiśle, 18.04.2013).

21 M. Herzfeld, *Zażyłość kulturowa. Poetyka społeczna w państwie narodowym*, przeł. M. Buchowski, Kraków 2007, s. 20.

Baudrillard'a i stwierdza, że „nostalgia przekształca prywatne sentymenty w symboliczne akty publiczne (...) unieważnia zatem praktyczną użyteczność przeszłej rzeczywistości i przenosi ją z porządku refleksyjnego, dyskursywnego w przestrzeń mitu”²². Wyłania się więc obraz przeszłości zmitologizowanej, która została utracona. Podróżując pamięcią w przeszłość, mamy do czynienia z jakimś „ja” lub „my” kiedyś. W tym świetle przeszłość jest, podobnie jak poddana urefleksyjnieniu tradycja²³, mitem stanowiącym odniesienie i komentarz do ułomnej terażniejszości. To w owym „kiedyś” i „dawniej” kumuluje się trwanie bez historii, dające tym, którzy o niej pamiętają, satysfakcję intelektualną i emocjonalną²⁴. Potencjalnie owe miejsca mają być źródłem niecodziennych doznań, które odbiegają od codziennych praktyk, obowiązków, są uśpione lub wycofane. Odtwarzanie w tych miejscach obrazów przeszłości ma służyć odkrywaniu „swojej natury” i tego, kim „jesteśmy”. Ujęcie tych przestrzeni we wskazanym kontekście prowadzi do postrzegania ich jako przykładów miejsc pamięci, których nie można zrozumieć bez ponownego spojrzenia na nowoczesność i towarzyszące jej procesy oraz przeobrażenia.



Fot. 2. Regionalna Izba Twórcza w Wiśle-Malince

Fot. G. Studnicki, 2013 rok.

■ 22 D. Wadowski, *Mitologie lokalne jako współczesna postać nostalgii*, [w:] *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. 3. *Tradycja w kontekstach społecznych*, red. J. Styk, M. Dziekanowska, Lublin 2011, s. 235–248.

23 Por. G. Studnicki, *Tradycja w procesie mityzacji*, [w:] *Tradycja dla współczesności...*, s. 30–44.

24 W. Burszta, *Kotwice pewności...*, s. 257–258.

Pierre Nora zauważa, że zwrot w kierunku miejsc pamięci (*lieux de mémoire*) pojawił się w momencie, „w którym świadomość zerwania z przeszłością łączy się z poczuciem, że pamięć została rozbita” w taki sposób, że „stawia ona problem ucieleśnienia pamięci w pewnych miejscach, w których wciąż trwa poczucie historycznej ciągłości”. Miejsca pamięci istnieją, ponieważ nie ma już rzeczywistych środowisk pamięci (*milieux de mémoire*), takich jak wspólnoty wiejskie, kościoły lub szkoły, które były kluczową przechowalnią pamięci oraz gwarantowały transmisję i zachowanie zbiorowo pamiętanych wartości. To także konsekwencja końca ideologii, która wskazywała, co należy zachować z przeszłości dla przyszłości w imię postępowych i reakcyjnych celów. P. Nora stwierdza, że tempo zmian, przeobrażenia, jakim uległ i ulega świat powodują, że przeszłość, „ukazująca się nam jako radykalnie inna, stała się czymś diametralnie obcym”, a „nowoczesna pamięć ujawnia się najwyraźniej tam, gdzie pokazuje, jak dalece od niej odeszliśmy”²⁵. Zauważa on, że współczesności towarzyszy lęk i niepewność dotycząca „obrazu” przeszłości oraz tego „z czego będzie się ona składać”. To z kolei powoduje, że wszystko zamieniane jest w „śląd bądź wskazówkę dla historii, która narusza niewinność wszystkich rzeczy”²⁶. Wynika to poniekąd z ludzkiej potrzeby posiadania ciągłości i wiedzy sprowadzającej się do kwestii „komu i czemu zawdzięczamy nasze istnienie – stąd tak istotna wydaje się idea »korzeni«, owa świecka wersja narracji mitologicznej, która nadaje znaczenie i poczucie sacrum społeczeństwu pogrążonemu w ogólnonarodowym procesie sekularyzacji”²⁷. Dlatego – jego zdaniem – tak istotna wydaje się idea „korzeni” będąca świecką wersją narracji mitologicznej, nadającej znaczenie i poczucie *sacrum* sekularyzującemu się społeczeństwu. Posiadanie korzeni ma potwierdzać naszą wielkość. Odwołując się do przeszłości, czcząc „nasze” korzenie, czci się przede wszystkim samych siebie. Częścią owej rzeczywistości są miejsca pamięci, które, jak zauważa francuski badacz:

są jednocześnie proste i dwuznaczne, naturalne i sztuczne, bezpośrednio dostępne w konkretnym zmysłowym doświadczeniu i podatne na najbardziej abstrakcyjne przekształcenia. Rzeczywiście są *lieux* [miejscami] w trzech znaczeniach tego słowa: materialnym, symbolicznym i funkcjonalnym. Nawet pozornie czysto materialne miejsce, jak archiwum, staje się *lieux de mémoire*, gdy tylko wyobraźnia wypełnia

■ 25 P. Nora, *Między pamięcią i historią: Les lieux de mémoire*, „Archiwum” 2009, nr 2, s. 9.

26 Ibidem, s. 9.

27 Ibidem, s. 8.

je symboliczną aurą. [...]. *Lieux de mémoire* powstają w wyniku gry między pamięcią i historią, interakcji między dwoma czynnikami, którego rezultatem jest ich wzajemna nadmierna determinacja. Na początku musi być wola pamiętania. Gdybyśmy mieli porzucić to kryterium, musielibyśmy szybko uznać, że wirtualnie wszystko jest godne pamiętania [...]. Bez intencji pamiętania *lieux de mémoire* byłyby nieodróżnialne od *lieux d'histoire*. Z drugiej strony jasne jest, że bez interwencji historii, czasu i zmiany zadowalilibyśmy się po prostu schematycznym zarysem przedmiotów pamięci. *Lieux* [...] są zatem wymieszane, hybrydyczne, zmutowane, równie silnie związane z życiem i śmiercią, czasem i wiecznością; owinięte wstęgą Möbiusa tego, co zbiorowe i tego, co jednostkowe, sacrum i profanum, tego, co stałe i tego, co ruchome. [...]

Jeśli [...] celem *lieux de mémoire* jest zatrzymanie czasu, zablokowanie procesu zapominania, ustanowienie pewnego stanu rzeczy, uniesmiertelnienie czegoś martwego, materializacja czegoś niematerialnego [...] wszystko to zaś, aby uchwycić maksimum znaczenia w najmniejszej liczbie znaków – jest również jasne, że *lieux de mémoire* istnieją wyłącznie dlatego, że posiadają zdolność metamorfozy, nieustannego odradzania swego znaczenia i nieprzewidywalną ilość rozgałęzień²⁸.

Pierre Nora zwraca uwagę, że funkcja miejsc pamięci rozciąga się pomiędzy chęcią zachowania niekomunikowalnego doświadczenia, zanikającego wraz z tymi, których było ono udziałem a realizacją celu pedagogicznego służącego kształtowaniu odpowiednich postaw kolejnych pokoleń²⁹. Miejsca te można postrzegać w kontekście archiwum-pamięci, co wynika z pragnienia całkowitej konserwacji teraźniejszości i absolutnego ocalenia przeszłości, stworzenia magazynu zawierającego narracje, materialne świadectwa, dokumenty, obrazy i inne widzialne znaki tego, czego nie można już zapamiętać, a co może zostać z tego nieograniczonego zbioru przywołane. Jednocześnie ciężko określić jest, co powinno zostać zapamiętane. Stąd niechęć do niszczenia czegokolwiek i wzmocnienie instytucji związanych z pamięcią. Można też mówić o nich jako o pamięci-obowiązku, wówczas pamiętanie wiąże się z potrzebą odzyskania swej pogrzebanej przeszłości i podtrzymania tożsamości. Jak zauważa P. Nora, „atomizacja ogólnej pamięci w pamięć prywatną nadała obowiązkowi pamiętania moc wewnętrznej konieczności, nakazując każdemu pamiętać i chronić przywileje tożsamości”³⁰, co wynika z kolei z przyjętej zasady, która głosi,

■ 28 Ibidem, s. 8–9.

29 Ibidem, s. 12.

30 Ibidem, s. 8.

że „gdy pamięć nie jest już wszędzie, nie będzie jej nigdzie, jeśli ktoś nie weźmie odpowiedzialności za dochowanie jej przy pomocy indywidualnych środków”³¹, zostanie skazana na zniknięcie. Inaczej mówiąc, jak sugeruje francuski badacz, „im mniej doświadczamy pamięci zbiorowo, tym bardziej jednostki zmuszone są stać się jednostkami pamięci”³², tak jakby wewnętrzny głos miał powiedzieć każdemu kim jest kulturowo, społecznie itd. W tej perspektywie „nasza” grupowa, zbiorowa pamięć i jej szczególna forma, jaką jest tradycja, w połączeniu z urefleksyjnioną tożsamością, poddana zostaje obowiązкови obrony przed rozmyciem w świecie kosmopolitycznym. Powyższe uwagi odsyłają do jeszcze jednej kategorii: pamięci-dystansu. Dzieje się tak, że nasz stosunek do przeszłości „nie jest retrospektywną ciągłością”, lecz „objawieniem nieciągłości”. P. Nora zauważa przy tym, że aby pojawiło się poczucie przeszłości, musi istnieć jakieś „wcześniej” i „później”, a między terażniejszością i przeszłością musi pojawić się luka. Jako przykład podaje sytuację, w której „wracając do domu dziecinnego, trafiamy do swego starego miejsca zamieszkania, teraz opuszczonego i w zasadzie zmienionego nie do poznania – z tymi samymi pa-miątkami rodowymi, ale widzianymi w innym świetle [...], w tych samych pokojach, ale w innej roli”³³.

Andrzej Szpociński, nawiązując do koncepcji miejsc pamięci P. Nory, zauważa, że można o nich mówić wtedy, gdy: (1) pewne osoby, zdarzenia, wytwory kulturowe postrzegane są w potocznej świadomości określonych grup lub zbiorowości i (2) gdy „jawią się one im jako depozyt (symbol) nie tylko jednej konkretnej wartości, lecz rzeczy w ogóle ważnych dla wspólnoty”³⁴, jak rodzaj miejsca, w którym znajdują się i mogą być odnajdywane coraz to inne cenne wartości. Stwierdza on, że muzea, pomniki, skanseny, izby pamięci, stare budynki, fragmenty starych murów miejskich, dawne szyldy, dawne przedmioty są nie tyle miejscami pamięci, ile miejscami, w których wspólnota dokonuje aktu przypominania lub wspomina. Stając się depozytariuszami przeszłości, wzbudzają swoją obecnością poczucie dawności, trwania i przemijania, mogą stymulować poczucie więzi z tymi, którzy żyli tutaj kiedyś, którzy chodzili po tym samym bruku, korzystali z tych samych przedmiotów itd.³⁵. A. Szpociński, rozważając funkcję oraz to, dlaczego pojawiają się miejsca pamięci czy refleksja dotycząca

■ 31 Ibidem, s. 8–9.

32 Ibidem, s. 8–9.

33 Ibidem, s. 9.

34 A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 15.

35 Ibidem, s. 13.

przeszłości, przywołuje koncepcję podłoża historycznego w kontekście nowoczesności. Stwierdza on, że w życiu codziennym człowiek kieruje się rutyną i nawykami, dlatego nie odróżnia elementów podłoża historycznego od tego, co jest wytworem współczesnych pokoleń. Jednak nowoczesność, przeobrażając dotychczasowe praktyki lub je unieważniając powoduje, że dawność podłoża historycznego jest bardziej komunikowana i podkreślana. W owym napięciu dostrzega on m.in. źródło potrzeby kierowania pewnych działań nastawionych na przeszłość³⁶.

Świadomość zmian stanu rzeczy powodowana przeobrażeniami gospodarczymi, społecznymi, odciskającymi swoje piętno na życiu rodzinnym, relacjach międzypokoleniowych oraz zaangażowanie w sprawy społeczności lokalnych wydaje się niejako pobudzać potrzebę przywracania ciągłości, przypominania świata, który odchodzi, chronienia i upowszechniania jego pozostałości pamięciowych i materialnych³⁷ m.in. poprzez oddolne powoływanie do życia instytucji wpisujących się w kulturę pamięci. Są one jedną ze współczesnych praktyk mnemotechnicznych służących przekazowi wiedzy o przeszłości i budowaniu wyobrażeń na jej temat, jak również przypisywaniu jej wartości. Zastępują one rozpadające się miejsca pamięci naturalnej wywodzącej się ze społeczności wiejskich lub innych wspólnot opartych na komunikacji *face to face*. Biorąc pod uwagę, że niektóre z nich są miejscami spotkań, działań o charakterze ludycznym, edukacyjnym przeznaczonymi dla członków społeczności lokalnej (np. Izba Regionalna u Brzezinów), to należy na nie spojrzeć jak na miejsca czy instytucje służące umacnianiu zbiorowych tożsamości i zachęcaniu do pełniejszego uczestnictwa we wspólnocie lokalnej.

Koncepcja „nieprofesjonalnych” muzeów i kolekcji w postaci izb pamięci, regionalnych czy twórców ludowych odsyła do kategorii pamięci społecznej (zbiorowej), którą Barbara Szacka definiuje jako:

wyobrażenie o przeszłości własnej grupy, konstruowane przez jednostki z zapamiętanych przez nie [...] informacji pochodzących z różnych źródeł i docierających do nich różnymi kanałami. Jak dodaje dalej, są one rozumiane, selekcjonowane i przekształcane odpowiednio do własnych standardów kulturowych i przekonań światopoglądowych. Standardy te zaś są wytwarzane społecznie, a zatem wspólne członkom danej zbiorowości, co prowadzi do ujednolicenia ich wyobrażeń

■ 36 Ibidem, s. 17.

37 Por. K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, przeł. H. Abramowicz, Lublin 2006, s. 141.

o przeszłości i tym samym pozwala mówić o pamięci zbiorowej dziejów własnej grupy³⁸.

W pamięci zbiorowej (kolektywnej) przeszłość nie musi opierać się na chronologii i w rzeczywistości odzwierciedlać wydarzeń poprzedzających teraźniejszość. W pamięci zbiorowej – podobnie jak w przypadku miejsc pamięci – wydarzenia, praktyki, procesy, postaci przeszłości są symbolami doniosłych dla grupy wartości, wokół których konstytuowana może być wspólnota i tożsamość zbiorowa/kulturowa jej członków. W zbiorowej pamięci przeszłość jest powiązana z wyrosłą z niej teraźniejszością – istnieje między nimi ciągłość, bez której straciłyby moc wszystkie powołujące się na przeszłość argumenty uzasadniające współczesne roszczenia i umacniające aktualnie identyfikacje grupowe³⁹. W tym kontekście owe zakładane oddolnie miejsca pamięci niemal w materialny sposób uwiadaczniają potrzebę przypominania o związku teraźniejszości z przeszłością. Pokazują, co dla współczesnych jest godne zachowania, co definiują i postrzegają jako swoje dziedzictwo. Komunikują one o tym, że istnieje grupa osób, dla których ten związek jest obecny i ważny nie tylko dla nich samych, ale także innych żyjących współcześnie i tych którzy przyjdą po „nas”. Pozwala to na zakorzenienie i zrozumienie kim są. Zainteresowanie przeszłością własnej grupy – czy to dotyczy pojedynczych wydarzeń, czy historii długiego trwania (czyli kultury i praktyk społecznych osadzonych w przeszłości) wiąże się z praktykami poszukiwania, ratowania, gromadzenia materialnych śladów przeszłości (choćby ze względu na walor estetyczny), poznawania pewnych procesów poprzez rozmowy z innymi osobami, przeszukiwanie archiwów, czytanie książek lub opracowań, słuchanie odczytów, prelekcji poświęconych historii i kulturze regionu, wymianę informacji z osobami zorientowanymi na przeszłość, poznanie małych i wielkich historii oraz ich wzajemne łączenie, przetwarzanie i dzielenie się nimi z innymi. Jest to eksponowanie tego, co nasze (dosłownie lub umownie) skierowane potencjalnie zarówno do mieszkańców regionu, jak i odwiedzających je turystów. Spojrzenie na tę formę aktywności każe w niej dostrzegać orientację na przeszłość, w której zawarta jest także propozycja na przyszłość. Pamięć tego, co dawne, staje się pamięcią wartości, wyznacza się jej rolę nauczycielki życia, czyli rodzaj *memoria*. Są to miejsca

■ 38 B. Szacka, *Pamięć zbiorowa*, [w:] *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element współczesnej kultury*, red. A. Szpociński, Warszawa 2005, s. 28.

39 Ibidem, s. 33.

pamięci-wartości wsparte na figurze „małej ojczyzny”, swojskości, wspólnoty, solidarności czy „naszej” tradycji.

Powstałe z prywatnej bądź społecznej, oddolnej inicjatywy kolekcje, w których zgromadzone są przedmioty o określonej tematyce (np. motocykle, zabytkowe ciągniki, powozy czy ule i pasieki) lub pamiątki związane z życiem społeczności lokalnej, konkretnej rodziny bądź osoby oraz ich udostępnienie zwiedzającym wpisuje się w proces muzealizacji. Proces ten odnosi się nie tyle do powoływania do życia coraz liczniejszych placówek muzealnych, ile obejmuje także współcześnie obserwowaną praktykę, w trakcie której coraz liczniejsza liczba przedmiotów, zjawisk, czynności, ale także krajobrazów kulturowych, regionów, środowisk lokalnych zostaje włączona w sferę artefaktów mających cechy zabytków muzealnych. Wiąże się to także z otaczaniem opieką śladów minionego, pozytywnym wartościowaniem tego, co należy lub kojarzy się z tym, co odeszło lub odchodzi do przeszłości celem ochrony przed zapomnieniem. Jest to także proces umasowienia doświadczenia muzealnego oraz zainteresowań przeszłością, którym towarzyszą działania mające na celu ochronę i konserwację relikwów będących świadectwem przeszłości oraz ukazania ich w kostiumie atrakcji, rozrywki dostępnej dla szerokiej publiczności⁴⁰. Przykładem może być Industriada – impreza organizowana na Śląskim Szlaku Zabytków Techniki.

Muzealizacja – podobnie jak proces powoływania miejsc pamięci – to konsekwencja zwrotu ku przeszłości, który kompensuje współczesnym utratę poczucia kulturowej swojskości spowodowanej tempem przemian społecznych i kulturowych⁴¹. Jest formą gromadzenia śladów przeszłości zarówno dla samej wiedzy o niej, jak i w celu dostarczenia odniesień w procesie samoidentyfikacji podmiotów z dynamicznie zmieniającą się nowoczesnością⁴². Muzealizacja, „uobecniająca” przeszłość może pracować na rzecz pola polityki tożsamości, m.in. pomagając wyznaczyć, odtworzyć oraz umocnić granice między grupami i ich kulturami wraz z uznaniem prawa do ich odmienności⁴³. Bazuje i wykorzystuje ona także symulacje lub rekonstrukcje przeszłości, minionych wydarzeń lub dawnych

■ 40 Por. B. Korzeniewski, *Muzealizacja a późnonowoczesna przemiana stosunku do przeszłości*, „Kultura Współczesna. Teoria – Interpretacja – Praktyka” 2004, nr 2 (40), s. 27; G. Studnicki, *Muzealizacja sfery kulinarnej Śląska Cieszyńskiego. Czyli między tradycją, pamięcią i tożsamością kulturową*, [w:] *Historie kuchenne. Rola i znaczenie pożywienia w kulturze*, red. A. Drożdż, R. Stolična, Cieszyn – Katowice– Brno 2010, s. 280–281.

41 Ibidem.

42 Ibidem, s. 30.

43 Por. W. Burszta, *Świat jako więzienie kultury. Pomyślenia*, Warszawa 2008, s. 53.

czynności, czyli korzysta z tego, co Paul Connerton określa mianem pamięci ucieleśnionej – nawykowej⁴⁴ (np. związanej z czynnością strzyżenia owiec, koszenia trawy z użyciem kosy, wyrobu kierpców, koronek). Jednocześnie stają się one częścią większych przedsięwzięć odbywających się okazjonalnie lub cyklicznie. Są atrakcją przechodzącą w sferę usług, zaspokajających potrzeby ludyczne związane z czasem wolnym – stają się czymś, co bardziej „odgrywa się”, a więc noszą cechy gier i zabaw typu *mimicry* i *illinx* przypisanych do sfery zjawisk, które Victor Turner określa jako liminoidalne⁴⁵. Nie wymagają one często intelektualnego wysiłku, angażując w przeżywanie przeszłości zmysły. Ma się wtedy do czynienia z pamięcią-wydarzeniem, formą happeningu o wymiarze estetycznym, który – jak zauważa Andrzej Szpociński – nie da się jednoznacznie przełożyć na wzory zachowań czy normy obowiązujące w świecie współczesnym. Jego zdaniem takie formy odwołań do historii (przeszłości) często konstytuują wspólnotę, w której uczestnictwo nie pociąga za sobą konformizmu grupowego. Z kolei akces i opuszczenie wspólnoty nie wymagają niczyjej akceptacji oraz nie są zagrożone żadną sankcją. Powoduje to, że ma ona (wspólnota) charakter wspólnoty nomadycznej. Nie wykluczając oczywiście poczucia więzi z tymi, do których odwołuje się przedstawienie, chociaż dla zaistnienia spektaklu nie wydaje się to konieczne⁴⁶.

Miejscami owych pamięci-wydarzeń bywają przestrzenie „nieprofesjonalne”, muzealne, galerie sztuki ludowej lub ich bezpośrednie sąsiedztwo. Przykładem może być Galeria „Na Szańcach” w Koniakowie, gdzie podczas zwiedzania można zobaczyć krótką prezentację użycia gręplarki i kołowrotka, grę na trombitach i rogach pasterskich. Natomiast na organizowanych corocznie od 2008 roku Dniach Koronki Koniakowskiej obok koronczarek pokazujących i sprzedających swoje prace można spotkać osoby wykonujące kierpce. W 2013 roku pobito tutaj rekord Guinnessa w kategorii największej koronki koniakowskiej, która była następnie wystawiona dla odwiedzających gminę Istebna, swoją obecnością mając przyciągać media, turystów i zachęcać tutejsze koronczarki do dalszego kultywowania szydełkowania koronek⁴⁷. Podobną rolę odgrywa znajdująca się nieopodal Bączówka na Szańcach, przy której organizowany jest od 2010 roku „Jarmark

■ 44 Por. P. Connerton, *Jak społeczeństwa pamiętają*, przeł. M. Napiórkowski, Warszawa 2012, s. 145–146.

45 Por. V. Turner, *Od rytuału do teatru*, przeł. M. i J. Dziekanowie, Warszawa 2005, s. 50–52; 83–87.

46 A. Szpociński, *Miejsca pamięci...*, s. 19.

47 Por. *Największa Koronka Koniakowska Świata! W Koniakowie pobity został Światowy Rekord Guinnessa!* [@:] www.tvs.pl, dostęp: 02.01.2014.

pasterski”, gdzie można spotkać tzw. twórców ludowych oraz spróbować serów owczych. Z kolei w Muzeum Drukarstwa w Cieszynie prezentowana jest przez pracowników związanych z nieistniejącą dzisiaj Cieszyńską Drukarnią Wydawniczą obsługa uratowanej przed zniszczeniem maszyny dawniej działającej w tym zakładzie.



Fot. 3. Dom Ewy i Krzysztofa Czaderów w Jaworzu

Fot. G. Studnicki, 2013 rok.

W tym ostatnim przypadku można postrzeć owo muzeum i to, co w nim jest eksponowane, nie tyle jako metaforę, jak ma to miejsce w przypadku widoku miejscowości górskiej i jej architektury oznaczającej ciągłość tradycji, ale metonimię społeczeństwa postindustrialnego. Jak zaważa John Urry, analizując doświadczenie turystyczne, w tym przypadku jakaś właściwość, skutek albo przyczyna danego zjawiska zastępuje samo zjawisko. Tym sposobem drukarze w Muzeum Drukarstwa, którzy zamieniają się w przewodników wycieczek są metonimią przemian gospodarczych [i technologicznych – G.S.], w wyniku których usługa turystyczna (i edukacyjna) zajęła miejsce przemysłowej produkcji⁴⁸. Podobnie można postrzeć hodowlę czy wyrób sera owczego, którym zajmują się jednostki, a który nie staje się podstawą utrzymania zdecydowanej większości społeczności lokalnej. W ramach imprez plenerowych takie działania,

■ 48 Por. J. Urry, *Spojrzenie turysty*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2007, s. 190.

jak *mieszanie* czy *rozszoda owiec* stają się atrakcją bądź usługą turystyczną dostarczaną przez „górala”, na którą turysta patrzy poprzez pryzmat stereotypów i znaków, sytuując to, co widzi, w spojrzeniu turystycznym, które zatrzymuje się najczęściej na tym, co jest odmienne w stosunku do codziennej, rodzinnej i zawodowej rzeczywistości oglądającego.



Fot. 4. Dom Ewy i Krzysztofa Czaderów w Jaworzu

Fot. G. Studnicki, 2013 rok.

Spoglądając na muzealizację, można zauważyć, że bazuje ona w dużej mierze na potrzebie zakorzenienia, swojskości kulturowego otoczenia człowieka. Jest ona „warunkiem kulturowej przyswajalności postępu związanej z modernizacją”⁴⁹ lub jedną z praktyk nowoczesności – jej „konsekwencją” – służąca i wychodząca naprzeciw ludzkiej potrzebie zakorzenienia w sytuacji, gdy tempo zmian jest ogromne i grozić może auto/samodestrukcją⁵⁰. Poszukiwanie kontaktów z przeszłością jest wynikiem przemian stosunku do czasu, kompulsywnego charakteru okresu, w którym żyjemy oraz prędkości, z jaką krążą w społeczeństwie konsumpcyjnym mody, style życia itd. Wzrost masy lub liczby nowości na jednostkę czasową (np. roku czy dekady) powoduje pojawienie się sytuacji wzrostu liczby zjawisk, czynności, artefaktów kultury, które zostają włączone do kategorii tego,

49 Por. B. Korzeniewski, *Muzealizacja...*, s. 33.

50 Por. G. Studnicki, *Muzealizacja sfery...*, s. 280–281.

co „stare”. Tym samym to, co stare, zyskuje przewagę ilościową, a nieraz jakościową, nad tym, co nowe. Jest to sytuacja, którą można określić jako kulturowy *second hand*. Charakteryzuje się on tym, że w sytuacji, gdy nie ma szans na prawdziwą nowość, posiłkować się trzeba nową interpretacją, wykorzystaniem i spojrzeniem na to, co stare – przedmioty używane wchodzi więc na drogę transformacji wartości, by ze zużytych stać się wyjątkowymi⁵¹. W takiej perspektywie zrozumiałe wydaje się, że koniec pewnej epoki czy porządku społecznego może powodować, że przedmioty związane z owym odchodzącym do przeszłości okresem zyskują, za sprawą aktorów społecznych (nieustannie negocjujących znaczenia otaczającej ich rzeczywistości), walory unikalności: statut przedmiotów lub artefaktów oryginalnych czy tradycyjnych. Sprzyja to pojawianiu się miejsc gromadzących rozmaite świadectwa lub obiekty (np. techniki przemysłowej) będące znakiem jeszcze nie tak odległej przeszłości.

Z prowadzonych do tej pory teoretycznych rozważań wynika, że znakiem współczesności jest próba ratowania przed konsekwencjami nowoczesności i globalizacji tego, co specyficznie „nasze”, co jest określane jako „nasza” tradycja, dziedzictwo, co jest wyznacznikiem przywiązania do miejsca urodzenia i zamieszkania, „naszej” odmienności oraz tożsamości kulturowej⁵². Zakładane indywidualnie lub społecznie muzea i izby regionalne jawią się jako praktyka, za którą stoi życzenie, aby ludzie pamiętali i wiedzieli, jak dawniej było, znali swoje korzenie. Są próbą powstrzymania i oporu wobec ocenianych jako negatywne procesów i skutków towarzyszących globalizacji, kojarzonych z kulturą masową, homogenizacją, brakiem czasu, zanikiem wspólnoty oraz atomizacją. Są one także wynikiem refleksyjnego spojrzenia na to, kim „jesteśmy”, czym się „różnimy” od innych, co jest „nasze”, wartościowe. Są próbą ukazania, jak zmienił się świat, a wraz z nim „my”. Jest to rezultat dostrzegania odmienności „innych” i różnicy między „nimi” a „nami”. W dobie globalnego krążenia „identycznych” lub podobnych treści tylko lokalna lub regionalna przeszłość i to, co kojarzone z kulturą ludową, wydaje się najlepiej odzwierciedlać tę różnicę. Nie da się ukryć, że poprzez „schematyczne” praktyki spotykane w innych

■ 51 Por. M. Skowrońska, *Drugie życie przedmiotów. Second hand jako zjawisko społeczne*, Poznań 2009, s. 50–51.

52 „Zbieram na przykład monety, to takie znaleziska przydomowe. Mam tysiące monet związanych z historią Polski, ciągle coś tam dodaję. Te przedmioty, które tu mam to rzeczy, które gdzieś tu w okolicach tej chaty krążyły. Zbieram to przez taki zwykły szacunek do tego, że wiąże się z tym jakaś historia. Te rzeczy są nadzwyczaj piękne, unikalne. Mnie te przedmioty łączą z tym miejscem do tego stopnia, że nie umiem sobie wyobrazić, że ludzie się stąd wyprowadzają, przenoszą” (Galeria Autorska Ewy i Krzysztofa Czaderów w Jaworzu, 9.07.2013).

miejscach pragnie się jednocześnie pielęgnować, pokazywać to, co nasze i niepowtarzalne. Ową wspólnotę niejako konstruuje się poprzez przywoływanie minionych wydarzeń, postaci, przedmiotów, z którymi stykali się nasi przodkowie i z którymi aktorzy społeczni czują się związani. Jednocześnie jest to autoprezentacja „nas” i tego, co stanowi „naszą” reprezentację. Jest to jedna z praktyk pielęgnowania pamięci o tym, kim kulturowo i historycznie jesteście, skąd pochodzimy. Jest to działanie, za pośrednictwem którego dokonujemy nobilitacji i sakralizacji naszego dziedzictwa poprzez wyeksponowanie go w przestrzeni zdefiniowanej jako muzealna. O tym stanie ma zaświadczać nie tylko duma mieszkańców z posiadania takiego miejsca pamięci, ale także wypowiedzi „innych/obcych”. Afirmacja może być wyrażana zarówno ustnie, jak i pisemnie (przeważnie w tym celu tworzone są „księgi pamiątkowe”) w formie: aprobaty, pochwały, zachwytu miejscem bądź osobą po niej oprowadzającą. Z rozmów prowadzonych z informatorami opiekującymi się tego typu miejscami wynika, że przede wszystkim darzą szacunkiem wpisy dokonane przez osoby definiowane jako szczególnie: przedstawiciele władzy, osoby publiczne, reprezentantów znanych instytucji oraz osoby pochodzące z zagranicy – a im bardziej egzotyczny gość – np. z Korei (jak miało to miejsce w Muzeum Aptekarstwa w Wiśle) – tym większa duma z faktu, że owo miejsce odwiedziła taka osoba. Księgi pamiątkowe (nieraz w ciągu lat działalności tego typu miejsc udaje się zgromadzić ich kilka) są zarazem kronikami, które dokumentują, co i kiedy miało miejsce w tej przestrzeni. W paru przypadkach – np. Izba Regionalna Koronki Artystycznej w Koniakowie (nieoficjalnie zwana Muzeum Koronki im. Marii Gwarek) eksponuje zdjęcia osób publicznych: prezydentów RP, ich małżonek, znanych aktorów. Są tutaj także dyplomy, wyróżnienia, pisemne podziękowania za działalność na niwie podtrzymywania tradycji, pielęgnowania kultury i dziedzictwa regionu, sztuki czy rzemiosła ludowego, dyplomy za zajęcie wysokich miejsc w rozmaitych konkursach (m.in. w Muzeum Koronki Koniakowskiej im. M. Gwarek, Izbie Twórczości Rodziny Kamieniarzy w Koniakowie znanej także jako Izba Pamięci Rodziny Kamieniarz-Kubaszczuk czy Regionalnej Izbie Twórców w Wiśle). W tym świetle owe „nieprofesjonalne” muzea mają nie tylko uwiecznić pamięć o tym, co jest „naszą” kulturą, przeszłością i dziedzictwem, ale także same osoby, które podejmują się tego typu praktyk. Te znaki informują, że ma się do czynienia z przestrzenią nie byle jaką, bo docenioną, choćby przez samą obecność głowy państwa – zostały dostrzeżone przez postrzegane społecznie jako ważne instytucje, a sam zwiedzający bierze udział w ich uwierzytelnianiu. Owe miejsca i umieszczone w nich „oznaczniki” mają zaświadczać osobom z „zewnątrz”, jak

i „swoim” o społeczno-kulturowej wyjątkowości regionu lub jego części oraz unikalności zamieszkującej go społeczności lokalnej. W przypadku „swoich” mają im komunikować, że warto podjąć działania poszukiwania wiedzy na temat własnej społeczno-kulturowej przeszłości, dziedzictwa i kultury, dbając przy tym o zachowanie tego, co definiowane jako „nasze” oraz co konstytuuje bycie *tu stela*. Ma to budzić poczucie dumy, nie wstydu i niejednokrotnie przedstawiane jest w kategoriach patriotycznego obowiązku wobec przodków⁵³.



Fot. 5. Chata Kawuloka w Istebnej

Fot. G. Studnicki, 2013 rok.

Analizowane miejsca, podobnie jak inne praktyki mieszczące się w obszarze kultury pamięci, czego przykładem mogą być zarówno fundowane tablice pamiątkowe, nazwy ulic, imprezy odwołujące się do dawnych wydarzeń lub czasów (np. inscenizacje organizowane przez grupy odtwórcze – rekonstrukcyjne), ale także działalność wydawnicza, której owocem są monografie miejscowości, kalendarze książkowe (np. „Kalendarz Cieszyński”, „Kalendarz Ustroński”, „Kalendarz Golezowski” itd.) są zarazem przejawem postawy poznawczej wynikającej z chęci zrozumienia wspólnoty lokalnej i jej przeszłości przez część aktorów społecznych. Jest to próba

■ 53 Por. Krzysztof Neścior: *patriotyzm to obowiązek i praca nad pamięcią historyczną*, [a:]www.wisla.naszemiasto.pl, dostęp: 23.12.2013.

zapisania i uwiecznienia jak największej liczby informacji i wspomnień o tym, co minione. Działanie to ma wymiar edukacyjny, przybliżający współczesnym i kolejnym pokoleniom to, co odchodzi wraz z następnymi generacjami. Wydaje się stać za nim troska i lęk o utratę tego, co kulturowo i specyficznie „nasze”. Zdaniem osób podejmujących tę aktywność zagrożenie dla owych elementów – wyznaczników tożsamości, czyli tego, co stanowi o „naszych” korzeniach – pochodzi ze strony współczesności lub grupy zjawisk związanych z globalizacją.



Fot. 6. Skansen staroci w Kisielowie

Fot. G. Studnicki, 2013 rok.

Paradoksalnie działania aktorów społecznych nakierowane na pielęgnowanie tego, co można ich zdaniem przeciwstawić procesom globalizacji łączą się bądź wchodzą w relację z instytucjami lub bytami, które niejako symbolizują oraz są nośnikiem tego, co przez lokalne czy regionalne światy jest postrzegane jako zagrożenie dla ich kulturowej oraz społecznej wyjątkowości. Nie dotyczy to tylko zwykłego korzystania z narzędzia, jakim jest Internet, które umożliwia umieszczanie w Sieci czy to na własnych domenach (na stronach gmin lub innych portalach informacyjnych promujących region) informacji (można by powiedzieć: MacCannellovskich oznaczników⁵⁴) o prywatnych kolekcjach udostępnionych publiczności,

■ 54 Por. MacCannell, *Turysta...*, s. 171–173.

które współkreują kulturowy krajobraz miejsc oraz stanowią ofertę turystyki kulturowej. Nie idzie także o portale społecznościowe, blogi, które poprzez fora dyskusyjne przenoszą wspólnotę wyobrażoną do świata wirtualnego oraz o regionalne portale informacyjne, gdzie obok aktualnych informacji z regionu pojawiają się także te o charakterze historycznym, etnograficznym, których adresatami są osoby zainteresowane przeszłością, dziedzictwem regionu. Chodzi mianowicie o to, że niektóre pomysły lub praktyki mające służyć dokumentowaniu lokalnej i regionalnej specyfiki kulturowej, chronieniu dziedzictwa regionu, promowaniu wiedzy na temat jego tradycji i przeszłości są realizowane drogą projektów czy grantów dofinansowywanych z różnych źródeł, w tym przez podmioty kojarzące się ze wspomnianą globalizacją, jak chociażby Unia Europejska. O dotacje ubiegają się zarówno organizacje pozarządowe, jak i instytucje będące częścią JST (np. Muzeum Śląska Cieszyńskiego korzystało z funduszy europejskich oraz wyszehradzkich, by zrealizować wystawy poświęcone barokowi, gotykowi i renesansowi na Śląsku Cieszyńskim oraz wydawać wraz z Muzeum Těšínska periodyk „Studia Muzealne”). Jednak, jak zaznaczyła jedna z osób, która pomaga w pisaniu wniosków oraz zajmuje się kontrolą i koordynacją w ramach Lokalnej Grupy Działania Cieszyńska Kraina, środki te pomagają realizować zadania, które podejmowałiby miłośnicy i pasjonaci także bez dotacji, ale trwałoby to trochę dłużej i nie miałyby takiej „pięknej oprawy, jakości czy promocji”⁵⁵.

Fundusze przede wszystkim pozwalają współfinansować głównie realizację efektów twardej (np. tworzenie, reorganizacja przestrzeni wystawienniczej, oznakowanie turystyczne, wydawnictwa o tematyce regionalnej, przewodniki, konkursy gwarowe, folklorystyczne oraz regionalnych kulinariów⁵⁶), za sprawą których miałyby być osiągnięte trudno mierzalne efekty miękkie w postaci aktywizacji i integracji społeczności lokalnych, podnoszenia kompetencji kulturowych mieszkańców w zakresie dziedzictwa kulturowego, tradycji lokalnych itd. Przykładami takich inicjatyw realizowanych z grantów w ramach tzw. Małych Projektów LGD może być otwarta w 2013 roku w siedzibie OSP w Kiczycach Strażacka Izba Pamięci⁵⁷

■ 55 LGD Cieszyńska Kraina, 27.06.2013.

56 Przykładów i opisów takich inicjatyw dostarcza mapa Projektów LEADER umieszczona na stronie internetowej LGD Cieszyńska Kraina oraz lista operacji, którym Rada przyznała dofinansowanie w ramach działania „Małe Projekty”, [@:] www.tnij.org/b5zv, dostęp: 28.12.2013.

57 *Izba pamięci w Kiczycach*, [@:] www.wiadomosci.ox.pl/wiadomosc,23132,izba-pamieci-w-kiczycach.html, dostęp: 28.12.2013.

czy reorganizacja Galerii nad Młyńszczokiem w Zebrzydowicach⁵⁸, która ma służyć – choć nie jest prowadzona przez osobę fizyczną lub organizację pozarządową – promowaniu m.in. twórczości ludowej oraz twórców z terenu gminy i okolic. Przykładem była zorganizowana przy współudziale mieszkańców i stowarzyszeń wystawa czasowa: „Jak żyła nasza starka, jak żył nasz starzik”⁵⁹. Ze środków tego typu próbują czasem korzystać osoby opiekujące się zakładanymi indywidualnie lub powstałymi w ramach społecznej inicjatywy muzeami czy izbami regionalnymi, np. Chlebowa Chata w Górkach Wielkich, która zakupiła olejarnię w celu wyposażenia pracowni edukacyjnej (jednostka ta prowadzi lekcje tematyczne). Z rozmowy z osobą opiekującą się Chatą Kawuloków wynika, że również ona za pośrednictwem LGD „Żywiecki Raj” ubiega się o dofinansowanie działalności, by móc m.in. zakupić sprzęt umożliwiający samodzielne zwiedzanie drewnianej chaty z 1863 roku z audioprzewodnikiem oraz wyposażyć ją w sprzęt audio-wideo, który uatrakcyjniłby i wspomógł proces przekazywania informacji odwiedzającym to miejsce gościom poprzez prezentację materiału ikonograficznego dokumentującego specyfikę Trójwsi Beskidzkiej. Jednocześnie przy Chacie Kawuloków Gminne Centrum Informacji w Istebnej ustawiło monidło z parą w strojach góralskich, pozyskane z funduszy europejskich za pośrednictwem Euroregionu Śląsk Cieszyński. Podobne artefakty znalazły się w siedzibie GOK w Istebnej oraz obok Góralskiej Koliby w Koniakowie, gdzie odwiedzający te miejsca mogą nabyć nie tylko kojarzące się z góralskością pamiątki, ale także produkty spożywcze – sery owcze. Z tych samych środków wyremontowano Izbę Oświęcimską w Golezowie (poświęconą filii obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince) oraz zrealizowano i oznakowano szlak wycieczkowy „Śladem Cieszyńskiego Stroju”, którego trasa obejmuje takie atrakcje jak skansen w Kisielowie, Izbę Regionalną u Brzeziniów (miejsce spotkań Towarzystwa Przyjaciół Cisownicy), kolekcję powozów i bryczek w Puńcowie czy zbiór uli i pasiek w Puńcowie. Środki europejskie pozwoliły na zrealizowanie i oznakowanie Szlaku Tradycji, na którym zwiedzający mogą spotkać osoby zajmujące się rękodziełem, reprezentujące profesje zaliczane do ginących zawodów czy przedstawiciele sztuki nieprofesjonalnej, wykonujących instrumenty ludowe, obrazy na szkle, koronki, elementy strojów, naczynia drewniane, biżuterię, broń itp. Można tutaj odnaleźć miejsca pamięci w postaci Izby Cieszyńskich Mistrzów, która poświęcona jest m.in. profesji

■ 58 *Mapa projektów LEADER*, [@:] www.cieszynskakraina.pl/lgd/leader/zebrzydowice/1/38.html, dostęp: 28.12.2013.

59 *Jak się kiedyś żyło*, [@:] www.halocieszyn.pl/2013/10/16/jak-sie-kiedys-zylo/, dostęp: 28.12.2013.

szlifowania kryształu, introligatorstwu, grawerstwu, rusznikarstwu, pier-nikarstwu, pracownię góralskich instrumentów muzycznych Zbigniewa Wałacha oraz izbę regionalną i pracownię Antoniego Szpyrcy w Wędrynie, który na swych obrazach dokumentuje dawne życie Jabłonkowa⁶⁰. Szlak ten obejmuje terytorium Polski, Republiki Czeskiej i Słowacji. Prowadzi m.in. do osób, których produkty certyfikowane są znakiem „Górolsko Swoboda regionalni produkt”⁶¹ gwarantującym, że oferowane dobra mają zakorzenie w tradycji regionu. Wspomniane oznakowanie stanowi część większego przedsięwzięcia tworzącego rodzaj związku obejmującego 24 regiony Republiki Czeskiej, w których specjalne komisje przydzielają produktom markę „produktu regionalnego”, jeśli spełniają określone przez regulamin kryteria „tradycyjności” (np. Prácheňsko regionalni produkt®, Jeseníky regionalni produkt®, Vysočina regionalni produkt®)⁶².

Warto w tym miejscu zasygnalizować kwestie związane z utrzymaniem tworzonych indywidualnie i społecznie miejsc pamięci. Okazuje się, że osoby opiekujące się swoimi kolekcjami rzadko ubiegają się o dotacje pochodzące z funduszy europejskich zdobywanych za pośrednictwem Euro-regionów. Częściej korzystają z dotacji JST bądź pozyskują je za pośrednictwem stowarzyszeń. Zniechęca je do tego – jak zaznaczył współzałożyciel Muzeum Drukarstwa – „brak odpowiednich środków własnych [wkład własny do projektu – G.S.], skomplikowana, nazbyt biurokratyczna procedura sprawozdawcza i rozliczeniowa projektów”⁶³ oraz brak księgowości, która by tego dopilnowała. Podobne argumenty wskazują niektórzy przedstawiciele stowarzyszeń i towarzystw, w których statucie pojawia się kwe-

■ 60 *Wycieczka szlakiem tradycji*, [a:] www.zamekcieszyn.pl/pl/artukul/wycieczka-szlakiem-tradycji-381, dostęp: 29.12.2013.

61 *Górolsko Swoboda produkt regionalny*, [a:] www.regionalni-znacky.cz/gorol-sko-swoboda/pl/, dostęp: 29.12.2013.

62 *Pro zájemce o značku*, [a:] <http://www.regionalni-znacky.cz/arz/cs/pro-vyrob-ce/default/4/zakladni-informace>, dostęp: 29.12.2013.

63 „Próbowaaliśmy trzy razy i żeśmy się, że tak powiem, poślizgnęliśmy na tym, bo te początki były tragiczne, te rozliczanie, rozliczanie..., no myśmy czekali na pieniądze, bo przecież nie ma, nie ma tych pieniędzy na bieżąco, 3 lata. Więc przez 3 lata można wszystkich rozłożyć, przez to żeśmy też kilku takich dobrych działaczy stracili [...], bo powiedzieli, że w takich warunkach, jeśli chcemy się w taki sposób bawić, to oni nie chcą [...], bo to tylko strata czasu i nerwów [...]. Ludzie wręcz postawili na zebraniu warunek, że wszystko OK bez europejskich tych grantów, bo to nas roz-wali po prostu, bo to, to ta biurokracja cała, nie, to są programy dla bogatych nie dla biednych... Tam trzeba mieć pieniądze, żeby wejść w ogóle w to, prawda, bo trzeba najpierw wyłożyć, a oni później refundują. Ale to obwarowanie jest tak długie, takie nasze przepisy, nie europejskie, nasze przedobrzenie sprawy jest niedobre, bo to, to... za bardzo zawęża i bardzo utrudnia w ogóle rozliczanie” (Muzeum Drukarstwa w Cieszynie, 30.06.2013).

stia pielęgnowania dziedzictwa. Czasem wchodzi się w układ z instytucjami, które mają odpowiednie zaplecze umożliwiające pozyskanie środków z funduszy europejskich i występują wówczas w roli jednego z partnerów. Przykładem mogą być osoby współtworzące Muzeum Drukarstwa, które zaangażowały się w 2006 roku wraz z Książnicą Cieszyńską i Muzeum Ziemi Cieszyńskiej (Muzeum Těšínska) w Czeskim Cieszynie w obchody 200-lecia drukarstwa w Cieszynie dofinansowane z budżetu Unii Europejskiej w ramach programu INTRREG IIIA. Muzeum przyczyniło się do wydania publikacji *200 lat cieszyńskiego drukarstwa*, wzięło udział w realizacji wystawy „Czarna sztuka – 200 lat drukarstwa w Cieszynie” i towarzyszącego jej wydawnictwa, organizowało specjalne warsztaty dla zwiedzających muzeum, przyczyniło się do odsłonięcia tablicy pamiątkowej w miejscu, w którym miała znajdować się jedna z pierwszych cieszyńskich drukarni otwarta w 1806 roku przez pochodzącego z Czech Tomasza Prochaskę. Włączenie w 2011 roku Muzeum Drukarstwa w Cieszynie na listę miejsc tworzących Śląski Szlak Zabytków Techniki odebrane zostało przez jego założyciela nie tylko jako sukces jego i związanych z tym miejscem osób, ale także jako szansa na wypromowanie Cieszyna⁶⁴. Fakt ten przełożył się również na pozyskanie z województwa śląskiego środków na działania w obszarze upowszechniania wiedzy o cieszyńskim drukarstwie oraz promocji związanej z nim turystyki. W związku z odbywającym się wydarzeniem, jakim jest Święto Szlaku Zabytków Techniki Industriada, Muzeum Drukarstwa w 2011 roku zyskało wsparcie w wysokości 12 000 zł na zorganizowanie i wypromowanie atrakcji. Podobną dotację – w wysokości 5000 zł – otrzymało funkcjonujące w Ustroniu Towarzystwo Miłośników Kuźni Ustroń⁶⁵.

Nieco inną postawę dotyczącą pozyskiwania środków prezentuje opiekun zbiorów Muzeum 4 Pułku Strzelców Podhalańskich [4PSP] w Cieszynie (jest to muzeum rejestrowane), który wraz z innymi osobami interesującymi się tą tematyką zajmuje się tzw. rekonstrukcjami historycznymi związanymi z okresem II wojny światowej, prowadzą prelekcje dotyczące przeszłości i historii najnowszej regionu. Stwierdził on, że nie chcą stracić niezależności: „nigdy nie wzięłem żadnej dotacji z Urzędu Miasta czy znikąd (...) no mam ten jeden przywilej, że mam ręce wolne, inaczej mogę powiedzieć, że albo uważam, że jest coś uczciwe, albo nie, co u nas w Polsce jest problemem. Prawda?”⁶⁶.

■ 64 *Ponad 200 lat drukarskiej tradycji*, [@:] jasnet.pl, dostęp: 27.12.2013.

65 Por. *Dostali dofinansowanie na turystykę i Industriadę 2012. Co planują*, [@:] www.gazetacodzienna.pl, dostęp: 27.12.2013.

66 Muzeum 4 Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie, 15.05.2013.

Powyższe informacje i uwagi skłaniają do postrzegania tego typu miejsc jako instytucji kultury pełniących funkcję edukacyjną (np. w Chacie Kawuloka w Istebnej co pewien czas mają miejsce spotkania dla przewodników turystycznych, w trakcie których przekazywana jest im wiedza o specyfice kulturowej Trójwsi oraz o samym miejscu⁶⁷; izby regionalne są często miejscem lekcji muzealnych prowadzonych dla dzieci i młodzieży szkolnej), tworzących ofertę kulturową oraz zapewniających doświadczenia o charakterze turystycznym i ludycznym. Niektóre z tych miejsc organizują lekcje muzealne lub warsztaty, czego przykładem może być wspomniane muzeum Drukarstwa w Cieszynie, ale także Muzeum 4PSP (osoby związane z tym miejscem organizują także pikniki militarne), Muzeum Protestantyzmu w Cieszynie, Chlebowa Chata w Górkach Wielkich, Muzeum „Na Grapie” w Jaworzynce, Chata Kawuloka itd. Formę oferty popularyzatorskiej, kulturalnej, wychodzącej naprzeciw potrzebom ludycznym i turystycznym dostarcza organizowana od 2008 roku lokalna wersja Nocy Muzeów nazwana Cieszyńską Nocą Muzeów. Celowo odbywa się o tydzień później niż w innych miejscowościach po to, by miasto mogli odwiedzić goście z zewnątrz. W ową ofertę włączają się nie tylko instytucje kultury podlegające JST, ale także biorą udział wspomniane: Muzeum 4SPS, Muzeum Protestantyzmu, Izba Tradycji – Hufiec ZHP Ziemi Cieszyńskiej, Archiwum i Biblioteka OO. Bonifratrów w Cieszynie (udział w imprezie bierze także Muzeum Těšínska), Izba Historyczna Banku Spółdzielczego. Podobną inicjatywę podjęło w 2012 roku Stowarzyszenie im. Jana Wałacha w Istebnej, organizując w pracowni wypełnionej pamiątkami po wspomnianym artyście spotkanie, podczas którego przybyłym w to miejsce odwiedzającym zaprezentowano film poświęcony tej postaci⁶⁸.

Organizacja Cieszyńskiej Nocy Muzeów czy Industriady są przykładem tego, jak to, co lokalne, łączy się z tym, co ma wymiar bardziej ogólny, oraz to, co ponadregionalne, dostosowuje się do specyfiki lokalnej. Pokazują one, że kontakt z przeszłością może mieć wiele form, począwszy od wystaw, przez warsztaty dla dzieci i młodzieży, na grach miejskich kończąc. Przykładem tych ostatnich może być towarzysząca Industriadzie w 2011 roku. Nosiła ona tytuł „Miasto szyfrów” i nawiązywała do postaci pochodzącego z Cieszyna Guido Langerera – szefa kryptologów, którzy złamali

■ 67 „Momy imprezę jedną, która jest można powiedzieć zapoczątkowaniem lata to zawsze jest spotkanie przewodników z Koła Cieszyńskiego i Wiślańskiego, tu się spotykają i mają te posiadane przewodnickie, więc to jest każdego jednego roku organizowane” (Chata Kawuloka w Istebnej, 16.04.2013).

68 Por. J. Marcjasz, *I Noc Muzeów w Muzeum im. Jana Wałacha w Istebnej*, [@:] www.gazetacodzienna.pl, dostęp: 28.12.2013.

kod Enigmy. Podobna inicjatywa pojawiła się również przy innej edycji Industriady, w 2013 roku. Tym razem motywem przewodnim gry miejskiej było hasło „Z energią od dwustu lat”. Treścią odwoływała się do przemian, jakim ulegał na przestrzeni dziesięcioleci proces wydawania książki, a biorący w niej udział mieli okazję zwiedzić Muzeum 4PSP (by, jak zaznaczali organizatorzy „wśród zgromadzonych eksponatów odszukać zawartą tu energię ludzkich serc, przykłady patriotyzmu i heroizmu, poświęcenia i honoru”), intrologatornię „introALS”, nowoczesną drukarnię Offsetdruk i Media oraz Muzeum Drukarstwa. Organizowano również warsztaty skierowane do dzieci (np. zajęcia artystyczno-typograficzne „Pan Literka ratuje świat” czy te proponowane przez Świetlicę Krytyki Politycznej: „Zrób sobie książkę”), umożliwiając kontakt z osobami związanymi z grupami rekonstrukcyjnymi (odtwórczymi) przebranymi w mundury, stroje, odzież kojarzącą się z przeszłością i minionymi epokami⁶⁹, pokazy koronki frywolitkowej czy, jak to miało miejsce podczas Industriady w 2012 roku, rytuał pasowania na drukarza. Owe działania mogą budzić skojarzenia z karnawalizacją przeszłości i jej uludyczeniem. Cieszyńska Noc Muzeów jest jednak jedną z nielicznych okazji, by zwiedzić takie miejsca jak Bracki Browar Zamkowy, Sala Sesyjna w cieszyńskim ratuszu, Teatr im. A. Mickiewicza, Izba Pamięci Banku Spółdzielczego czy dawny budynek przejścia granicznego przy moście „Przyjaźni”. W 2013 i 2014 roku zbiegła się ona z organizowaną w Czeskim Cieszynie akcją Noc Kościołów⁷⁰, która stwarza okazję do tego, żeby móc zobaczyć wieczorową porą świątynie należące do różnych wyznań chrześcijańskich⁷¹.

Inicjatywy tego typu pokazują, jak wiele elementów przestrzeni oraz praktyk można objąć procesem muzealizacji oraz przedstawiać jako atrakcję. Ukazują one również, że podejmowanie tego typu działań wymaga mniejszej lub większej współpracy pomiędzy poszczególnymi osobami, organizacjami pozarządowymi, podmiotami prowadzącymi działalność przedsiębiorczą czy JST. Pokazują one także, że oddolne społeczne

■ 69 Przykładowo podczas Cieszyńskiej Nocy Muzeów można spotkać osobę przebraną za cesarza Franciszka Józefa I w otoczeniu osób w mundurach bractwa kurkowego lub kogoś przyodzianego w któryś ze strojów z regionu Śląska Cieszyńskiego, ale także osoby w mundurach 4 Pułku Strzelców Podhalańskich, Ludowego Wojska Polskiego, Wermachtu, Armii Czerwonej, husarii, Słowian i Wikingów itd.).

70 Por. *Noc kostelů 2013*, [@:] www.nockostelu.cz, dostęp: 29.12.2013; *Noc kościołów w Czeskim Cieszynie*, [@:] www.gazetacodzienna.pl; *Noce kościołów*, [@:] www.archidiecezja.wroc.pl, dostęp: 29.12.2013.

71 Warto dodać, że podobne inicjatywy realizowane są od 2009 roku w niektórych miastach Polski w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa Chrześcijaństwa. Przykładem może być Wrocław.

inicjatywy uzupełniają ofertę kulturalną proponowaną przez instytucje będące pod opieką samorządów oraz że zachodzą relacje między różnymi poziomami organizacji kultury. Przykładowo pojawieniu się Izby Regionalnej Wsi Cieszyńskiej w Kończycach Małych (izba powstała w roku 1996 z inicjatywy Joanny Nowak prowadzącej dziecięcy zespół Kończanki⁷²), Chlebowej Chaty w Górkach Wielkich (2005) czy Muzeum „Na Grapie” w Jaworzynce (1993) towarzyszyły konsultacje z etnografami związanymi z muzeum w Cieszynie i Wiśle. Innym przykładem współpracy może być przypadek Muzeum 4PSP, które użyczyło Muzeum Śląska Cieszyńskiego część swoich zbiorów, by uzupełnić ekspozycję stałą poświęconą okresowi 1918–1945. Podobną kooperację można dostrzec także w Muzeum Drukarstwa w Cieszynie czy Izbie Cieszyńskich Mistrzów prowadzonej przez Jerzego Wałęę (na marginesie można dodać, że miejsce to mogło zaistnieć dzięki wsparciu władz miasta Cieszyna). Przejawia się ona na poziomie wymiany informacji i wzajemnych wypożyczeń eksponatów na potrzeby wystawiennicze. Czasami w muzeach JST organizowane są specjalne wystawy, które są okazją zaprezentowania zbiorów kolekcjonerów prywatnych⁷³. Współpraca może mieć również prostą formę, ograniczającą się choćby do wzajemnej promocji – wywieszania plakatów informujących o wystawach lub innych wydarzeniach. Relacje między „klasycznymi” placówkami muzealnymi a właścicielami prywatnych kolekcji mogą przybierać charakter ciągły lub okazjonalny (np. w ramach imprez), bywa jednak, że taka współpraca nie zostaje podjęta w ogóle⁷⁴.

Osoby niezajmujące się zawodowo dokumentowaniem przeszłości tworzą pewnego rodzaju wspólnotę znajomych, obejmującą podobnych im „zapaleńców”. Przykładem może być otwarta w 2001 roku w jednej z sal szkoły podstawowej w Pierścu Izba Regionalna. Dla jej twórców inspiracją była izba regionalna działająca w latach 2001–2008 w szkole podstawowej z polskim językiem nauczania w Czeskim Cieszynie, przygotowana przez nauczyciela fizyki i członka Sekcji Ludoznawczej działającej przy ZG

■ 72 *Izba Regionalna Wsi Cieszyńskiej na Zamku Kończyce Małe*, [a:] www.izbaregionalna.konczyce.pl/historia.php, dostęp: 29.12.2013.

73 Przykładem może być wystawa pt. „Polscy spadochroniarze i komandosi podczas II wojny światowej i ich współcześni spadkobiercy”, która była udostępniona zwiedzającym Muzeum Śląska Cieszyńskiego od 7 do 28 lutego 2014 roku. Została ona zorganizowana na bazie zbiorów współtworzących prywatne Muzeum Spadochroniarstwa im. ppłk. Adolfa Pilcha cichociemnego spadochroniarza AK w Wiśle; http://muzeumcieszyn.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=352&Itemid=152, dostęp: 15.10.2014.

74 M. Maciejewska, L. Graczyk, *Muzea prywatne/kolekcje lokalne. Raport z badań*, Bydgoszcz 2012, s. 72–73.

Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego – Leszka Richtera⁷⁵. Osoby prowadzące tego typu miejsca, jak już zasygnalizowano, wchodzą w relację z osobami działającymi podobnie, ale także związanymi z instytucjami muzealnymi, archiwami, środowiskami badawczymi. Powstaje tym samym sieć społeczna służąca m.in. wsparciu merytorycznemu, wymianie informacji, wiedzy i spostrzeżeń, czasem krytycznych uwag. Działania te opierają się na wzajemnej pomocy i zaufaniu, świadczeniu drobnej, jak i znaczącej pomocy, współpracy, która może się przejawiać w formie pomocy w transporcie, organizowaniu wystaw, wyszukiwaniu przedmiotów do kolekcji czy powiadamianiu o osobach, które mogą być w posiadaniu ciekawych informacji.



Fot. 7. Izba Regionalna Wsi Cieszyńskiej w Kończycach Małych

Fot. G. Studnicki, 2013 rok.

■ 75 „Był taki jeden sprzęt, np. nie wiedzieliśmy, co to w ogóle było, długo. Dopiero potem, zresztą pan Richter, jeszcze ze świętej pamięci panem Szymikiem, oni tutaj u nas byli, to były początki funkcjonowania Izby, to był chyba 2003 czy 2004 rok, i pomagali mi też w nazwaniu niektórych rzeczy, bo też nie byłam pewna [...]. Długo nie wiedzieliśmy, co to dokładnie jest, więc pomagają nam właśnie w tym opisie i starsi mieszkańcy. Już śp. K. S., pamiętam, że też był taki fajny pan, emerytowany kolejarz, pomagał nam tutaj to wszystko jakoś ogarnąć, nazwać i pan Wiesław Kuś, wtedy jeszcze pracował w muzeum Śląska Cieszyńskiego, a teraz w skoczowskim muzeum, także on tu zresztą jest pierścianinem” (Szkolna Izba Regionalna, 9.07.2013).



Fot. 8. Izba Regionalna Wsi Cieszyńskiej w Kończycach Małych

Fot. G. Studnicki, 2013 rok.



Fot. 9. Muzeum Straży Pożarnej w Czeskim Cieszynie

Fot. G. Studnicki, 2013 rok.

Grzegorz Studnicki
Między tym, co „nasze” a atrakcją turystyczną

Omawiane muzea mają swój początek w zbieraniu i kolekcjonowaniu przedmiotów nie ze względu na ich wartość materialną. Powstałe zbiory są poniekąd rezultatem zamiłowania pojedynczych osób, rodziny czy grupy osób do lokalnego dziedzictwa. Służą zachowaniu śladów tego, co „nasze”,

i nadaniu owym kolekcjom cech trwałości, żeby przeżyły swoich założycieli⁷⁶. Przyczyniają się też pośrednio do upamiętnienia, choćby tylko w wąskim gronie regionalistów czy historyków – ich inicjatorów.

Niewątpliwym problemem wielu prywatnych kolekcji jest jej zagrożenie rozproszeniem np. po śmierci lub po wygaśnięciu działalności stowarzyszeniowej. Zwracają na to uwagę osoby prowadzące tego typu działania. Jak podał opiekun zbiorów Muzeum 4PSP, podejmowane są prawne (rejestracja muzeum) i spadkowe działania, aby praca ludzi zaangażowanych w muzeum nie została rozproszona i zmarnowana, a całość mogła służyć kolejnym pokoleniom społeczności regionu. Podobne obawy wyrażały m.in. osoby związane z Muzeum Drukarstwa, Muzeum Spadochroniarstwa w Wiśle, Muzeum Narciarstwa w Wiśle, Muzeum Aptekarstwa w Wiśle, Muzeum Straży Pożarnej w Czeskim Cieszynie, Izby Mistrzów Cieszyńskich itd. W przypadku Muzeum Drukarstwa i Izby Mistrzów Cieszyńskich, gdzie znajduje się pracownia rusznikarska, obawy dotyczą nie tylko pamięci o miejscu i ludziach, ale samego rzemiosła: obsługi oraz naprawy urządzeń drukarskich czy umiejętności wykonywania niektórych dóbr, np. produkcji strzelb myśliwskich – tzw. cieszynek. Pewną, choć nie jedyną, drogą wyjścia jest zakładanie skupionych wokół tego typu miejsc stowarzyszeń. Czasem te formy działalności mają szansę zamienić lub stać się częścią instytucji kultury JST – przykładu dostarcza historia Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, na zbiory którego składają się m.in. zbiory prywatne bądź prowadzone niegdyś przez organizacje społeczne. Wracając do gromadzonych przez kolekcjonerów artefaktów czy pamiątek przeszłości, warto zauważyć, że ich katalogowanie jest czymś rzadkim. Można się zgodzić z autorami raportu o prywatnych muzeach i kolekcjach, że dla wielu jej właścicieli podstawowym sposobem „skatalogowania” gromadzonych przedmiotów jest ich „pamiętanie” i opowieść o nich, co sytuuje gromadzone przedmioty bliżej sfery doznań i wrażeń niż liczbowych i schematycznych inwentarzy⁷⁷. Księgi inwentarzowe lub spisy eksponatów można spotkać w przypadku ulokowania izb regionalnych w budynkach szkolnych, pomieszczeniach udostępnianych przez gminy (np. Izba Regionalna w Pierścu, Izba Regionalna w Kończycach Małych, Izba Regionalna w Czechowicach-Dziedzicach).

Prywatne kolekcje poprzez ich udostępnianie zwiedzającym stają się przestrzeniami publicznymi, często reorganizując tym sposobem życie

■ 76 Por. M. Maciejewski, L. Glarczyk, *Muzea prywatne...*, s. 80; W. Chodacz, J. Florczak, M. Kopecka, D. Żukowski, *Muzea lokalne...*, s. 7; K. Pomian, *Zbieracze osobliwości...*, s. 39.

77 M. Maciejewska, L. Graczyk, *Muzea prywatne...*, s. 82.

opiekujących się nimi osób. O godzinach ich otwarcia informują strony internetowe, przewodniki lub broszury informacyjne. Jednak częstą praktyką jest telefoniczne umawianie się na zwiedzanie, przez co – w przeciwieństwie do instytucji kultury – czas pracy miejsc pamięci jest bardziej elastyczny. Niektórzy umożliwiają ich zwiedzanie tylko przez pewną część roku. Czyni tak przykładowo właściciel „Starej Zagrody” w Ustroniu, który udostępnia ją zwiedzającym głównie w okresie wiosenno-letnim⁷⁸, kiedy jest większy ruch turystyczny. Bilety wstępu często nie są wycenione, wówczas niejednokrotnie wystawiane są specjalne skrzynki z napisem informującym, że można do nich wrzucać wolne datki, które następnie są przeznaczane na utrzymanie działalności, w niektórych jednak znajdują się jasno sprezyowane cenniki (np. Muzeum Drukarstwa).

Miejsca te, co już sygnalizowano wcześniej, mają jeszcze jedną zdolność. Obok tego, że są w nich zgromadzone dawne rzeczy, które niejako przypominają współczesnym swoich twórców, użytkowników oraz ich przeszłość (tzw. pamięć rzeczy) są przestrzeniami interakcji – powodują, że w ich wyniku pamięć mimetyczna (ucieleśniona), indywidualna pamięć biograficzna, jak i komunikatywna (czyli dotycząca wspomnień najbliższej przeszłości, dzielonych niejednokrotnie ze współczesnymi, obejmujących przedział czasowy około 80–100 lat), pamięć bezpośrednich świadków jakiś wydarzeń lub praktyk – zyskują wymiar publiczny, ponadindywidualny i zbliżają się formą do pamięci kulturowej, która zamienia je w symboliczne figury, nosiciele krążących znaczeń i sensów, wyrażając stosunek grupy do własnej przeszłości osadzonej w konkretnej przestrzeni kulturowej. Owe miejsca są jedną z instytucjonalnych form czy mnemotechnik, za pomocą których uaktualniane jest to, co wypada z punktu widzenia żyjących pamiętać o przeszłości, czyniąc z masy wspomnień i informacji o przeszłości pewną opowieść, a więc jest to pewna forma władzy nad przeszłością. Z tego, co zapamiętane indywidualnie, pokoleniowo czyni się przeszłość zamieszkaną, czyli pamięć funkcjonalną, która przerzuca most między przeszłością, teraźniejszością a przyszłością, przekazuje wartości, na gruncie których powstaje profil identyfikacyjny (dystynkcja) i normy działania⁷⁹.

■ 78 „Nasz sezon zaczyna się pod koniec kwietnia, a kończy się można powiedzieć, że w listopadzie. I to non stop są grupy jedne za drugą, jedna za drugą” (Skansen „Stara Zagroda” w Ustroniu, 16.08.2013).

79 Por. J. Assman, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008; A. Assman, *Przestrzeń pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, [w:] *Pamięć zbiorowa*

Zwiedzaniu towarzyszą narracje, które bardziej lub mniej nieformalnie odwołują się do historii, wydarzeń mających miejsce w przeszłości miejscowości, regionu. Zazwyczaj łączą się ze wspomnieniami osób prowadzących muzea czy izby, co jest praktyką kluczową w procesie dzielenia pamięci. Tworzą one „naszą” historię, a zgromadzone w kolekcji przedmioty niczym świadectwo uwiarygadniają tworzoną narrację i usprawiedliwiają status oprowadzającego jako eksperta, strażnika pamięci. Ważna jest tutaj także plotka czy anegdota, która pełni rolę komentarza do zdarzeń mających w przeszłości miejsce. Są to historie, które opisują innych mieszkańców, pewne formy zażyłości społeczności lokalnej, tworzące tym samym ciągłość własnej wspólnotowej historii, w której każdy opisuje i jest opisywany⁸⁰. Współtworzą także dyskurs lokalności, regionalizmu czy nacjonalizmu. Przestrzenie tego typu, podobnie jak wymiana informacji i wspomnień w czasie spotkań miłośników jakiejś miejscowości, są formą czynienia „namacalną” nie tylko tej oficjalnej historii, ale także takiej, o której potocznie można powiedzieć, że „nie przeczyta się o niej w podręcznikach do historii”. Są to miejsca, które w wyniku odpowiednio prowadzonej interakcji pozwalają zaistnieć prywatnym, rodzinnym i lokalnym historiom. Jest to istotne również dlatego, że w zderzeniu z obiektywną historią ucieleśnioną przez instytucje edukacyjne czy administracyjne te same narracje nie mogą zaistnieć lub są marginalizowane. Wskazują one na funkcjonowanie różnych, nieraz przeciwstawnych wspólnot pamięci (np. wspomnienia związane z okresem II wojny światowej, PRL-u).

Owe miejsca pozwalają osobom sprawującym nad nimi opiekę „umieścić” w nich własne wspomnienia, a dzięki temu doświadczeniu obrócić na własną korzyść – mogą w tych przestrzeniach wypełnionych śladami przeszłości, pamiątkami, uchwycić swoje życie w sposób retrospektywny i przedstawiać go w szerszej perspektywie (kulturowej, procesów, wydarzeń) jako sekwencję narracji. Dzięki temu są także w stanie scalić indywidualną historię życia z własnym poczuciem biegu obiektywnej historii. Łączą się one z opowieściami związanymi z egzystencją jednostki lub innych osób, bardziej lub mniej znanych. Powstaje w ten sposób obraz życia człowieka zbudowany na narracjach, łączących się z kolejnymi (także połączonymi ze sobą) zespołami opowieści, a tym samym jawi się ona jako osadzona w historii konkretnych grup, dzięki czemu wyłania się jego tożsamość⁸¹, czy to w wymiarze mieszkańca konkretnej miejscowości,

i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 125–135.

80 Por. P. Connerton, *Jak społeczeństwa...*, s. 56–57.

81 Ibidem, s. 63.

regionu, wspólnoty narodowej, grupy etnicznej, etnograficznej czy grupy zawodowej. Dla turysty mogą to być ciekawostki, które konstruuja *genius loci* miejsca danego w doświadczeniu turystycznym, ale mogą także budzić u niego wspomnienia przeszłości i identyfikacji pokoleniowej. Ten ostatni wymiar wynikający poniekąd z sentymentu, bazujący na pewnej wiedzy i doświadczeniu pokoleniowym, wydaje się być jedną z wielu dróg, które mogą służyć do budowania więzi międzypokoleniowej. Widoczne jest to często na szlakach architektury przemysłowej (i nie tylko), kiedy przedstawiciele pokolenia „dziadków” opowiadają „wnukom”, jak wyglądała praca w miejscach, które do niedawna były źródłem ich zatrudnienia i utrzymania oraz relacji koleżeńskich, a dziś są atrakcją turystyczną. Poniekąd stają się oni dla młodszych „ekspertami”, za pośrednictwem których dokonywać się może forma transmisji wiedzy i wyobrażeń o minionych czasach połączona niejednokrotnie z mityzacją przeszłych epok.

Kontakt z przedmiotami zgromadzonymi w prywatnych kolekcjach czy izbach regionalnych, którym towarzyszy narracja ich właściciela dotycząca ich przeznaczenia: z kim były związane oraz jak trafiły do kolekcji powoduje, że przeszłość zostaje wyartykułowana, stając się pamięcią. To, że pewna rzeczywistość odchodzi do przeszłości, że pewne ramy pamięci komunikacyjnej znikają powoduje potrzebę porządkowania i zabezpieczenia jej śladów oraz to, że ograniczony dostęp jest możliwy za pomocą pewnych rytuałów i materii. Tym pierwszym może być interakcja w przestrzeni ekspozycyjnej, na którą składa się łańcuch aktów interakcyjnych mających wzbudzić energię emocjonalną⁸², budowaną w oparciu o poczucie oraz doświadczanie obecności lub „ureczywistnienia” tego, co dawne czy tradycyjne. Przejawia się to m.in. w przekazie werbalnym – w opowiadanej historii – podczas których dokonywany jest powtarzalny, porządkujący akt upamiętnienia i zbiorowego uczestniczenia w „historii”. Jednocześnie opowieść musi być zrozumiała dla odbiorców, więc konieczne jest zastosowanie jakiejś „artystycznej” działającej na zmysły formy⁸³. Mogą nimi być pewne stylizacje językowe lub gwarowe, wykonywane pieśni, jak również praktyki pozawerbalne, takie jak: gra na instrumencie⁸⁴, demonstrowanie

■ 82 Por. R. Collins, *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*, przeł. K. Suwada, Kraków 2011, s. 4, 18–20.

83 M. Maciejewska, L. Graczyk, *Muzea prywatne...*, s. 86.

84 „No i tu też jak przychodzą, to też w stroju góralskim, prócz tej nazwijmy farmacji i medycyny, to też o historii Wisły i też mówię, i w stroju góralskim. [...] Tak, tak, jak większe [grupy], jak są zapowiedziane, wiem czy będą czy chętni [...], no to im tutaj zatrabuję na tym rogu pasterskim [...]. W każdym razie jest tutaj ten róg [...], przez róg pasterski, tak to zawsze zaczynam, a później mówię: no jak tu jesteście w górach to wóm zaśpiwom piśniczkkę: *Idzie baca Groniem, pod zielonym piórkiem, piórko*

czy używanie obecnych w przestrzeni wystawienniczej rekwizytów (ekspozatów), które niejako uwiarygodniają, materializują i czynią to, do czego odsyła narracja, bardziej „namacalnym”.

Opowieści, jakie tworzą oprowadzający, uwzględniają wiedzę ogólną, którą mogą podzielać potencjalni zwiedzający na temat oglądanego miejsca (np. przekazywaną za pomocą mediów, instytucji propagujących wiedzę na temat przeszłości regionu, dostępnych materiałów źródłowych), ale także związane z nimi wyobrażenia, stereotypy czy mity. Ważnym elementem w procesie tworzenia atrakcji i doświadczania turystycznego miejsca jest to, kim są zawodowo czy wiekowo osoby je odwiedzające, gdyż to wpływa na wybór „repertuaru” oraz sposób wykonania narracji⁸⁵. Gospodarze wydają się domyślać, czego potencjalnie oczekują od nich i miejsca turyści, dlatego starają się dostosować do ich oczekiwań, manipulując nieraz kulturowymi wyznacznikami odmienności, takimi jak strój⁸⁶ czy gwara tak, by komunikat był zrozumiały i rozpoznawalny dla obcych, czego przykładem jest wypowiedź osoby opiekującej się Izbą Twórczości „Na Szańcach” w Koniakowie: „bo ja bym potrafił rządzić [czyli mówić – przyp. G.S.], jak się to mówi, nie, [...] ale niejedyn to później nie rozumie, oni później chcóm, żeby im powtórzyć: »A co to znaczy?« – pytają takie później. Dlatego chcę mówić [a nie rządzić – przyp. G.S.] do ludzi [...]”⁸⁷. Elementem atrakcji są też pamiątki nabywane w tych miejscach (koronki

mu się chwijeje, dziewczce mu się śmieje, Nie śmij się dziewczeczko, że koszula brudno, na wysokich gruniach o wodziczke trudno... No i dla nich też jest taki akcent wiślański, no i tak to zaczynam najczęściej na początku, no także, że nie nieraz są bardzo zachwyceni” (Muzeum Aptekarstwa w Wiśle, 20.04.2013).

85 „No są osoby, które są np. nauczycielami są, są, niektóre są wykładowcami, są emeryci, są inżynierzy, są zwykle proste dzieciaki, więc tu ten program właśnie trzeba tak dostosować do danej grupy, żeby byli zainteresowani. No bo lekarzom nie będzie się opowiadało o tym jako była wybudowana chałupa, jako, czym była omszona, tylko będzie się opowiadało na punkcie ziołolecznictwa, na tym jako się leczyli, jako się odżywiali, bo to ich bardziej interesuje niż tam budownictwo, więc trzeba program dostosować do odbiorcy” (Chata Kawuloka w Istebnej, 16.04.2013).

86 „Strój jest zawsze bardzo ważny do punktu wizualnego, czyli żeby ludzie już się nie dopytywali, a czemu Pan ni ma w stroju, a czemu, bo wszystko piękne, muzyka super, no wystrój Chałupy świetny, ale gdyby Pan był jeszcze w stroju, więc to jest, to jest, że ludzie cały czas mają jakiś niedosyt. No i czegoś, mało ważne, że była muzyka, że było opowiadanie, że się ludzie śmioli, ale nie było stroju i to jest kolejny problem dla ludzi, że no tego stroju nie było i każda jedna grupa mi zadawała to pytanie, więc żeby już ubierał się w ten strój, żeby było wszystko OK, ale myślimy, że som strój jest bardzo ważny w takiej starej izbie, ale ón też nie przekazuje tego, co dana osoba chce przekazać. No ni? Bo jeżeli by ubrać daną osobę po studiach, ni, i postawić przy tym piecu i by poopowiadała etnograficznie i nie znała np. wycucia publiczności, no tuż byłoby to takie muzealne” (Chata Kawuloka w Istebnej, 16.04.2013).

87 Izba Twórczości „Na Szańcach” w Koniakowie, 22.06.2013.

koniakowskie, kapelusze, zabawki, rękodzieła itd.), publikacje, kartki pocztowe przedstawiające elementy krajobrazu czy „typowych” mieszkańców regionu przyodzianych w stroje ludowe przyjmujących wymowne pozy itd. Budzi to skojarzenie z MacCannellowską „inscenizacją autentyczności”, której towarzyszą procesy dekontekstualizacji, mistyfikacji oraz homogenizacji⁸⁸. Ta ostatnia polega na przedstawianiu danego regionu z wykorzystaniem charakterystycznych cech zamieszkującej go społeczności, dzięki czemu grupa ta wydaje się bardziej archaiczna, malownicza, egzotyczna i zaczyna oznaczać jej całość kulturową. W połączeniu z pokazami tańca, obrzędów, prac rzemieślniczych (np. wyrób sera, koronki koniakowskiej) towarzyszącym tego typu przestrzeni ukrywa się za doświadczeniem turystycznym to wszystko, co mogłoby zaburzyć ów wizerunek (np. rozwarstwienie społeczne, konflikty społeczne itd.). Można także mówić o dekontekstualizacji i mistyfikacji, gdy poszczególnym obiektom towarzyszy abstrakcyjna i uogólniona historia, artykułowana w języku dziedzictwa i tradycji kulturowej, powodując, że postrzega się nie ludzi uwikłanych w złożony wymiar relacji społecznych, polityki, ekonomii czy historii, lecz tylko ich wytwory, stroje i zwyczaje, czyli pewną fasadowość. Elementem atrakcji są również pieczętki, przedstawiające w uproszczonej wersji zarys miejsca, jakiś przedmiot bądź czynność kojarzoną z odwiedzanym miejscem, charakterystyczne logo z nazwą izby lub muzeum, które się zwiedza itd. Odbija się ich wizerunki na zakupionych kartkach, w specjalnych zeszytach, publikacjach lub przewodnikach – odpowiada to poniekąd na dziecięcą (jak i dorosłych) potrzebę kolekcjonowania pamiątek i wspomnień związanych z wizytą. Stają się one kolejnym z oznaczników, podobnie jak wykonywane w tych miejscach zdjęcia ekspozycji czy osób oprowadzających ubranych w odpowiedni strój, które można następnie pokazać innym.

Konkluzja

Kończąc niniejsze rozważania, warto zastanowić się nad tym, czy i do jakiego stopnia współczesne auto-etnografie czy antropologizacje tego, co „nasze”, będące przejawem refleksyjnej tożsamości i jednocześnie stanowiące część praktyk tworzących atrakcje kulturowe czy lokalne egzotyki wykorzystują narracje, opisy, dokumenty, których autorami były osoby z zewnątrz zarówno w wymiarze wertykalnym, jak i horyzontalnym. W przypadku Beskidu Śląskiego taką rolę mogli odegrać pierwsi badacze,

podróżnicy, ludoznawcy/etnografowie pochodzący głównie z obszarów Polski doby rozbiorowej, którzy przybywali w ten rejon od pierwszej połowy XIX wieku przyciągani m.in. „magią” źródeł Wisły, będącej w polskim dyskursie narodowym „królową polskich rzek” – symbolem scalających rozbite polskie ziemie⁸⁹. Można zastanowić się, jak ich sprawozdania i opisy podróży do źródeł Wisły, ale także przewodniki turystyczne z początków XX wieku przyczyniły się do stworzenia toposu – miejsca rozpoznawalnego przez turystów jako wartego odwiedzenia oraz konstruowały wizerunek i mityzowały mieszkańca tutejszych gór, włączając jego styl życia, gospodarkę, kulturę w obszar doświadczeń i przeżyć turystycznych. To pierwsi podróżnicy, poprzez teksty publikowane w rozmaitych czasopismach czy periodykach, w których obok informacji dotyczących topografii, geologii, środowiska przyrodniczego, geologicznego, historii Śląska Cieszyńskiego pojawiały się również te o charakterze etnograficznym (ludoznawczym), opisujące cechy kulturowe i antropofizyczne wyróżniające ludność zamieszkującą Beskid Śląski, Pogórze Śląskie itd. Teksty te z jednej strony funkcjonowały w polu naukowym czy popularnonaukowym, z drugiej wchodziły w pole rozwijającej się w ostatnich dekadach XIX wieku turystyki w Beskidzie Śląskim, łącząc się nieraz z praktykami podejmowanymi w obrębie dyskursu narodowego. Stworzone przez „owych” obcych/innych obrazy stały się czymś, w czym rozpoznawali się ci, których opisywano – inaczej to, co uchwycił obcy/inny połączyło się z tym, co „my” sami myślimy i jak postrzegamy siebie. Stały się one jednym z materiałów źródłowych, wykorzystywanych, przywoływanych, cytowanych w auto-opisie, działaniach w polu polityki tożsamości, obszarze kultury pamięci, włączone zostały w pewnego rodzaju historyczną i kulturową genealogię tuziemców. Przeglądając monografie poświęcone miejscowościom górskim lub jakimś poszczególnym aspektom życia ich mieszkańców, można w nich odnaleźć odwołania i cytowania nie tylko materiałów archiwalnych będących rezultatem działalności administracyjnej, prawnej czy fiskalnej tutejszych władz, ale także teksty opisujące kulturę górali śląskich autorstwa m.in. Bogumiła Hoffa⁹⁰, Lucjana Malinowskiego⁹¹ i innych (w tym etnografów: Ludomiła Sawickiego, Longina Malickiego, Kopczyńskiej-Jaworskiej). Niczym opisy stworzone przez reprezentantów systemu

■ 89 Por. A. Wantuła, *Od starej do współczesnej Wisły. Jej teraźniejszość*, „Zaranie Śląskie” 1937, z. 5, s. 155.

90 B. Hoff, *Lud cieszyński. Jego właściwości i siedziby, obraz etnograficzny*, seria I, *Górale Beskidów Zachodnich*, t. I, *Początki Wisły i Wiślanie*, Warszawa 1988.

91 L. Malinowski, *Zarysy życia ludowego na Szląsku*, „Ateneum” 1877, t. 1, s. 357–393, t. 2, s. 101–120, 623–663.

kolonialnego w innych, pozaeuropejskich częściach świata, po upływie lat stanowią dla współczesnych społeczeństw postkolonialnych źródło wiedzy o własnej kulturze i korzeniach.

Refleksyjny zwrot w kierunku własnej kultury górali Beskidu Śląskiego (i nie tylko), objęcie jej świadomą pielęgnacją i ochroną, spojrzenie na nią jak na rodzaj zasobu, z którego można skorzystać zarówno w polu polityki tożsamości, jak i w polu turystyki (gdzie staje się czymś egzotycznym) jest konsekwencją tendencji modernistycznych, które w XIX wieku nabierały na sile. Dodatkowo swoje zainteresowanie skierowały na kulturę instytucje (naukowe, społeczne) zewnętrzne wobec autochtonów. Jak odnotowuje w 1878 roku Andrzej Pawiński, górale byli zdziwieni widokiem i zachowaniem przybyszy szukających drogi do źródeł Wisły, nie potrafili udzielić potrzebnych turystom informacji⁹². Dziewiętnastowieczne spory na linii górale – Komora Cieszyńska, będące rezultatem wchodzenia Śląska Cieszyńskiego w orbitę nowoczesności, mogą być odczytywane jako walka w obronie gospodarki sałaszniczej, będącej częścią specyfiki kulturowej mieszkańców terenów górskich, jednak, jak można przypuszczać, dla aktorów biorących w nich udział spór ów miał na pierwszym planie wymiar ekonomiczno-socjalny, a nie kulturowy. Procesy industrializacji, zainteresowanie innych tym, co „nasze”, powodowały, że niektórzy zaczęli dostrzegać i uświadamiać sobie zmienność oraz odmienną własnej kultury, a ona sama przestawała być „przezroczystą”, stając się czymś odczuwalnym, wartościowym, godnym ocalenia czy udokumentowania. Zewnętrzni wobec kultury ludu badacze, społecznicy, będący klasowo/stanowo, a więc kulturowo odmienni, docenili ją i niejako nobilitowali, dostarczając ram klasyfikowania i opisu tego, co autochtoni uznawali za własne. Dokonali tego z pośrednictwem swoich tekstów, które nie tyle pełniły funkcję popularnonaukową, reporterską, ale zostały włączone w pole oznaczników tworzących przyrodniczą i kulturową egzotykę górskich miejsc. Współkonstruowały one w ramach dyskursu budowanego wokół kultury ludowej, podobnie jak w przypadku orientalizmu Edwarda W. Saida⁹³, wiedzę i wyobrażenia, konstrukty dotyczące tego, czym jest góralskość (lub ludowość). Naukowość lub zestawienie z nią opisów kultury daje świadectwo różnicy, obiektywizuje ją, naturalizuje, a nawet nobilituje. Bardzo upraszczając, można pokusić się o stwierdzenie, że konstruując atrakcję turystyczną ci, którzy ją współtworzą odpowiadają oczekiwaniom lub wizerunkom, które

■ 92 A. Pawiński, *U źródeł Wisły. Obrazki z podróży*, „Tygodnik Ilustrowany” 1878, s. 357.

93 Por. E.W. Said, *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005; A. Loomba, *Kolonializm/Postkolonializm*, przeł. N. Bloch, Poznań 2011, s. 60–68.

stworzyli na ich temat „inni” oraz to, że zostaje ona włączona w praktyki manipulowania swoim kulturowym wizerunkiem przed „innymi” i dla samych siebie.

Śledząc opisy podróży, pierwsze przewodniki dotyczące Śląska Cieszyńskiego, można dostrzec praktykę tworzenia różnicy w oparciu o dychotomię kultura/natura, miasto/wieś, które są obecne w micie „szlachetnego dzikusa” oraz „wsi spokojna, wsi wesoła”. Wskazywane różnice dotyczą pożywienia, budownictwa, ubioru, języka, zwyczajów, usposobienia⁹⁴, łączą się z m.in. kategoriami prostoty, archaiczności, uczciwości, szczerości, mądrości. Przykładem może być opis podróży Lucjana Malinowskiego na Śląsk⁹⁵ oraz informacje zawarte w *Przewodniku po Śląsku Cieszyńskim* autorstwa Antoniego Macoszka wydanym w 1901 roku we Lwowie⁹⁶. Śledząc także współczesne materiały promujące region czy odwołujące się do

■ 94 Por. L. Malicki, *Zarys kultury materialnej*, Katowice 1936, s. 13: „Co do cech charakterologicznych górali śląskich, przyjmuje się, że **usposobienie ich jest dość łagodne** [wyróżnienie – G.S.] a inteligencja wcale znaczna; **w obejściu są oni uprzejmi i spokojni**, chociaż **podejrzliwi** [...]. Górale Śląscy mówią wprawdzie jednym narzęciem, lecz mimo to zachodzą wyraźne różnice w gwarach poszczególnych wsi”.

95 Por. L. Malinowski, *Zarys życia ludowego na Szląsku*, Warszawa 1877, s. 59, 106, 108, 111, 390, 387, 388: „Pożywienie górali stanowi przeważnie nabiał w rozmaitej formie i kartofle. Z mąki kartoflanej robią tu sławne *lišniki*, czyli *polesniki*. Są to placki smażone na maśle, a potem rwane w kawałki i w maśle roztopionem z bryndzą podane [...]. Ubiory góralskie **całkiem się różnią** [wyróżnienie – G.S.] od odzieży mieszkańców nizin. Są one bardzo **fantastyczne** i co wieś to inne [...]. Ze wszystkich wsi góralskich najbardziej fantastycznym strojem, zwłaszcza kobiet, odznacza się Wisła [...]. Godna uwagi, że mowa mieszkańców równin, nawet na znacznych przestrzeniach, nie przedstawia tak rozmaitych odcieni, jak w okolicach górzystych, gdzie każda prawie wieś mówi swoim własnym, indywidualnym dyalektem [...]. Górale [...], nierównie niżej stoją pod względem umysłowego rozwoju od Wałachów i Lachów, lecz za to w swym bycie **zachowali wiele znamion starożytnych, godnych uwagi** badacza [...]. Tylko górale, zamieszkujący południowo-wschodnie okolice Śląska Austriackiego, wybitnie się wyróżniają od mieszkańców dolin. Najwięcej między nimi jest brunetów, o czarnych, pełnych wyrazu oczach. Górali, zwłaszcza we wsi Wisła, **słynne z piękności** [...]. Górale **są ludem pierwotnym i bynajmniej nie zepsutym moralnie** [...]. Rzućmy okiem na osady góralskie w Beskidach [...] **nie znam nic więcej uroczego**, jak tutejsze górskie widoki”.

96 Por. A. Macoszek, *Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1901, s. 51–62: „Prawda – kto gruntownie chce zbadać tryb życia odwiecznych osadników tych gór, ten musi wstąpić do ich chat, zazwyczaj kurnych. W pobliżu drzwi stoi »nalepa« [...] na niej płonie ognisko, nad którym wisi kocioł. Dym uchodzi otwartymi drzwiami do sieni, a stąd przeciska się, jak może, między gontami dachu; góral nie lubi pieca z kominkiem, bo powiada [...] dym zaś pokrywając ciosane belki niby polewą, chroni je od gnicia [...]. Dopiero po zachodzie słońca zaroi się w pustych chatach, ogień bucha wysokim płomieniem na nalepie i wkrótce głodni mieszkańcy zasiądą do skromnego stołu, posilając się zazwyczaj nabiałem, ziemniakami z kapustą, kaszą, grubą zacierką, tzw. »prażką« itp. [...] Do pracy bierze góral kęs placka z mąki owsianej lub razowego

tradycyjnych korzeni, można odnieść wrażenie, że owe wyobrażenia czy też romantyczne postrzeganie kultury ludowej oraz jej uduchowienie jest nadal obecne, czego przykładem może być wydany przez Fundację Pasterstwo Transhumacyjne (m.in. dzięki finansowemu wsparciu województwa śląskiego z Programu Aktywacji Gospodarczej „Owca Plus”) kalendarza na rok 2014, ukazującego zdjęcia oraz stanowiącego komentarz do realizowanej od maja do września 2013 roku inicjatywy, jaką był „Redyk Karpacki”. Działanie to polegało na przeprowadzeniu stada kilkuset owiec łukiem Karpat, przechodząc przez terytoria Rumuni, Ukrainy, Słowacji, Polski i Republiki Czeskiej m.in. celem upamiętnienia wędrówki Wołochów

chleba z kawałkiem słoniny, przelknie kieliszkiem wódki, gdy jest, a nie ma, to dobra i woda ze źródła lub potoczka.

Mimo, a może właśnie wskutek tak prostego, czasem wprost biednego pożywienia, jest sobie góral chłopem tęgim. Zdarzają się nawet między nimi, szczególnie w Istebnej, postaci olbrzymie, które w niskiej swej chacie muszą się niemal w dwoje kurczyć, aby głową nie uderzyć w pułap. Jak skromnym pożywieniem, tak prostym też jest ubiór górala. Krzepkie nogi tkwią w obcisłych nogawicach ze sukna białego [...].

Prawie wszystko, co góral potrzebuje, sam sobie wyrabia [...]. Oprócz tkactwa uprawiają górale jeszcze inne gałęzie przemysłu domowego, mianowicie przemysł drzewny. Nie ma sprzętu domowego, ani rolniczego, któryby sprytny góral nie zrobił [...]. Niektóre dziewczęta góralskie [...] plotą koronki do czepków. [...]. Cały zaś ten przemysł domowy górali opiera się na »woli Bożej«, nikt z strony rządu nie opiekuje się nim (...). Dziś już pod górami rzadko gdzie usłyszysz kołowrotek, bo tam lnu już nie uprawiają [...] nawet i góral wędruje dziś za zarobkiem, czasem kilka mil i przyjeżdża tylko na niedzielę do chaty rodzinnej, wprowadzając również lichą tandetę do cichej wioski góralskiej [...].

Jeśli chcemy poznać dokładnie tryb życia góralskiego, musimy odwiedzić górala w jego właściwym żywiole, t.j. »na sałaszu« [...]. Życie pasterskie opiewali poeci jako wzór **prostoty i spokojnego szczęścia**. Otóż **taką sielankę można oglądać prawie na każdej górce** koło Jabłonkowa [...]. Tam pędzą górale swoje owce, skoro tylko wiosna zawita [...]. Niedaleko od tego miejsca stoi »koliba«, szopa z okrągłaków, bardzo **pierwotnie** i naprędce złożona [...]. W kolibie króluje »bacza« (nie »baca«!), naczelnik całego »sałasza«. W pasie szerokim, o mosiężnych ozdobach, z toporkiem w ręku, przypomina żywo swego brata podtatrzańskiego i ten sam **wyraz poczciwości w twarzy** i ta sama wymowa. Uchylając szeroko kapelusza, zaprasza uprzejmie do koliby. [...]. Chwila cierpliwości! Bo już [...] bacza wynosi z przyległej komórki puchary, wyrzeźbione ręką góralską z jodłowego lub lipowego pniaka, czerpie gorącego napoju [żętycy – G.S.] i podaje gościom. [...] Nie puszcza nikogo ze swojej koliby, póki nie »skosztuje« tego białego, pieniącego się napoju. [...]. Nieraz i kawałkiem świeżego jeszcze, słodkiego sera zaopatry na drogę, a gdy przypadkiem dostanie cygaro lub paczkę tytoniu, to zadowolenie wielkie maluje się na jego dobrodusznej twarzy. [...]. Dziś liczba sałaszy topnieje z roku na rok [...]. [...] ale gdy sałasze zginą, utracą góry nasze wiele **uroku** [...]. Warto zwrócić uwagę na pochodzenie i początki tego gospodarstwa góralskiego [...] sałasze śląskie są pochodzenia rumuńskiego cz. wołoskiego [...].”

– podkreślenia, że kulturowym łącznikiem tego pasma górskiego była gospodarka pasterska oraz promując tę formę gospodarowania⁹⁷.

Summary

Between Components of „Our Heritage” and a Tourist Attraction

Private Collections and Folk Exhibitions in Cieszyn Silesia
in an Anthropological Perspective

The article discusses private folk exhibition rooms, collections and museums founded by non-governmental organizations or enthusiasts of local communities' past, history, culture and heritage. On the one hand, those places are a kind of sites of memory (*lieux de mémoire*), on the other, they are tourist attractions. Their appearance can be described as manifestation of cultural identity and response to changes introduced, by modernity and globalization.

■ 97 Por. *Kalendarz 2014. Informacje pasterskie. Od Owcy Plus do Redyku Karpackiego 2013*, b.red., Koniaków 2013.